Cena 10 hal.

Nr 263. Kraków, Czwartek 27 Maja 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. —Nekrologi i t. d. 80 hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun.

Wezwanie do subskrypcyi

W sprawie nowej pożyczki wojennej namiestnik Dr Korytowski wydał do ludności Galicyi następującą odezwę:

Pod znakiem doniosłych sukcesów armii sprzymierzonych wyłożył rząd obecnie drugą pożyczkę wojenną do subskrypcyi. Do tych sukcesów, nad wrogiem odniesionych, przyczynił się z pewnością w znacznej mierze wynik pierwszej pożyczki wojennej, który przeszedł wszelkie oczekiwania i umożliwił zaopatrzenie armii we wszystko, czego potrzebowała dla przebycia ciężkiej kampanii zimowej. Chwila obecna, w której nieprzyjaciel złamany cofa się na całej linii, wymaga jeszcze dalszych wysiłków, nietylko ze strony w polu walczących, ale i ze strony całego społeczeństwa.

Jak żołnierz na polu walki składa daninę krwi na ołtarzu ojczyzny, tak każdy, któremu wiek, czy inne okoliczności nie pozwoliły stanąć pod bronią, winien spełnić swą powinność w powszechnej mobilizacyi gospodarczej państwa, przyczynić się do zaspokojenia wielkich potrzeb wojennych, abyśmy złączeni siłami oręża i złota wywalczyli ostateczne zwycięstwo. Każdy pożyczkę wojenną subskrybujący, przyczynia się do zwycięstwa nad strasznym wrogiem, który wreszcie obecnie uczuł siłę naszego oręża, a łudzi się chyba nadzieją, że nie starczy nam sił ekonomicznych do należytego wyzyskania naszych sukcesów. Także i pod tym względem winien się przekonać, że jest w błędzie.

Subskrypcya na obecną emisyę jest nietylko obowiązkiem patryotycznym każdego obywatela państwa, lecz także i najlepszą lokacyą kapitału. Podczas gdy stopa procentowa od wkładek bankowych itd. wynosi dzisiaj 3 do 4 procent, dają obligacye obecnej emisyi przeszło 6 procent.

Niech więc każdy spieszy subskrybować drugą pożyczkę wojenną! Niech każdy, co nie walczy w polu i nie naraża życia w obronie Ojczyzny, przyczyni się w miarę sił i możności do zupełnego zwycięstwa nad wrogiem!

Watykan i Francya.

Wybitny historyk francuski Gabryel Hanotaux, autor „Historyi współczesnej Francyi" bystry obserwator, który z takim mistrzowstwem kreśli w tym dziele sylwetki tylu znakomitych polityków francuskich ostatnich czasów i tak zajmująco przedstawia utarczki parlamentarne i walki stronnictw republikańskiej Francyi bawił w ostatnich dniach maja b. r. w Rzymie i wśród wrażeń, które odniósł w stolicy Włoch, poświęca również kilka uwag stosunkowi Francyi do Watykanu.

Spostrzeżenia te znamienne dla budzenia się ducha religijnego we współczesnej Francyi, i coraz bardziej odczuwanej tamże potrzeby nawiązania stosunków ze Stolicą Apostolską, streszczamy tutaj za jednym z pism szwajcarskich, do którego dostały się z poczytnego dziennika paryskiego.

„Nie sądźcie, pisze p. Hanotaux, że Watykan jest tak odcięty od reszty wiecznego miasta, że echo tego, co się dzieje na jednym brzegu Tybru nie dochodzi na drugi. Punkt widzenia zmienia się, gdy się patrzy na świat z wysokości św. Piotra, ale Rzym był zawsze, a w obecnych okolicznościach więcej niż kiedykolwiek płytą resonansową wszechświata. Wspaniały gmach, który wieńczy kopuła Michała Anioła, góruje tak bardzo swymi rozmiarami nad wszystkimi innymi, że najintenzywniejsze i najbardziej współczesne życie może tam znaleźć miejsce, wśród najwspanialszych wspomnień i najszanowniejszych tradycyj. Wieczny cudem tej wzniosłej instytucyi nabytek wieków jest tam trzymany w ciągłej ewidencyi. Ludzkość ukazuje się tam jako nieustająca w robocie pracownica nad jednem i tem samem zadaniem.

Pius X, jak mówią, umarł pod wrażeniem ciosu, który mu zadało wypowiedzenie wojny, następcą jego został Benedykt VX, który przybrał imię papieży pojednawczych. Zaledwie ujął rządy Kościoła w swe ręce, gdy śmierć porwała mu kardynała Ferratę. Tradycya Leona XIII i kardynała Rampoli doznała ciosu w chwili, gdy zdawała się odradzać, ale papież sam podniósł ją natychmiast i wybór kardynała Gasparrego na sekretarza stanu potwierdził jego uczucia w tym względzie.

W chwili, gdy Benedykt XV ujął ster rządów w swe dłonie, barkę św. uniósł już straszliwy huragan. W jaki sposób sternik poprowadzi ją wśród skał podwodnych, to tajemnica przyszłości, ale nikt nie może zaprzeczyć ogromnego wpływu moralnego, jaki papież powołany jest wywierać na cały świat katolicki, wśród wypadków, które niezawodnie rozstrzygną o losie ludzkości.

Wszyscy wiemy, że Rzym watykański jest co najmniej cudownym ośrodkiem informacyj. Dlatego nieprzyjaciele nasi ze swym potężnym zmysłem organizacyjnym, z tą drobiazgową metodą, którą wnoszą we wszystko, co tylko da się przewidzieć nie zaniedbali i tego posterunku. Czterech ambasadorów czy też posłów nie rusza się z Watykanu.

Wobec takiego systemu cóż przedsięwzięły mocarstwa trójporozumienia? Nie mogły ukrywać przed sobą ważności rozpraw podjętych na tak wysokiem miejscu, wśród powszechnej zawieruchy. Protestancka Anglia zamianowała przy Stolicy św. „na czas trwania wojny" posła religii katolickiej M. Howarda. Belgia powierzyła jednemu ze swych najznakomitszych i najbardziej lubianych w otoczeniu papieża publicystów p. Van der Heuvel staranie o swe sprawy i obronę swych interesów. Schyzmatycka Rosya ma swego przedstawiciela. Jedna jedyna Francya jest go pozbawiona. Ile na tem cierpią jej interesy i jej powaga, łatwo się domyśleć.

A przecież mimo to Francya, oddalona, atakowana, czerniona, nie straciła tamże wszelkiego wpływu. To jedno ze spostrzeżeń najbardziej pocieszających, które się wywodzi z Rzymu i to jest punkt, na który nie można położyć dość nacisku, aby zrozumieć zadziwiającą wierność uczuć, której nam dochowano tam, gdzieby można sądzić, żeśmy zostali zupełnie zapomnieni. W jakiż sposób Francya się broni? Broni się przez swe nabyte tytuły, przez swój urok, przez swe dzieła istniejące jeszcze i ciągle popierane, przez swą przeszłość tak szczytną, przez swą teraźniejszość tak dzielną i przez swą przyszłość, która znaczy się wspaniale.

Sam Watykan, jeżeli nie ucieka się do języka kościelnego tj. łaciny, jeżeli nie posługuje się potoczną mową włoską, jakiegoż języka używa? Francuskiego. Otóż z językiem zawsze coś z duszy francuskiej przylgnie całkiem naturalnie do warg, które go wymawiają i do ducha, który daje mu natchnienie. Konstatujemy z radością to usposobienie zrodzone z życzliwości, czy to rozchodzi się o Najwyższego Pasterza, wychowanego w świecie, w którym miano zawsze oczy zwrócone z życzliwością na „pierworodną córę Kościoła", czy też o kardynała, sekretarza stanu, który żył długie lata wśród nas, ucząc w wyższych zakładach. Odnajdujemy z radością wpływ francuski w instytucyach, w których utrzymuje się kult naszej przeszłości, naszej sztuki, naszej cywilizacyi, które przynoszą zaszczyt zarówno Rzymowi jak i Francyi, w szkole historyi i archeologii pod dyrekcyą p. Duchesne w Willi Medyceuszów, w której Besnard kończy wspaniały portret papieża Benedykta XV i t. p.

Francya więc nawet z daleka działa poniekąd przez promieniowanie. Cóżby to było dopiero, gdyby działał wprost i bezpośrednio. Oto jedno z wrażeń, które wywiozłem z Rzymu. Uczucie, które tam odnalazłem wczoraj, jestem tego pewny, odezwie się dzisiaj w Paryżu. Ono istnieje. Przedstawiam rzeczy tak, jak są. Gdybym mógł przytoczyć słyszane słowa, uwydatniłyby one jedynie przez swą serdeczność rzecz samą.

Tak, ale chodzi o czyny. Zgoda, oczekujemy czynów. W każdym razie jednakże zostawmy im czas i pomóżmy, aby wyszły na jaw. Pomagaj sobie samemu, a Bóg ci dopomoże. Wśród ciągłych zmian, które następują w świecie władz i w świecie wpływów międzynarodowych, z których najmniejszą zapewne jest nagła zmiana całego personalu watykańskiego, jakże nie przyznać, że znajdujemy się w ciągłej ewolucyi. Nie ma nic pewnego. Pomyślne okoliczności, jak światło wśród zaćmienia ukazują się jedynie w miarę rozwoju wypadków, gdy burza miotająca okrętem wzniesie go na grzbiet fal, gdy zaś wszystko jest ciemne i zawikłane, przedewszystkiem wskazana jest ciągła baczność i czujność. **Dr Z. M.**

Dokończenie nastąpi.

Zjazd kobiet w Hadze.

Dopiero teraz dochodzą nas dokładniejsze szczegóły o międzynarodowym kongresie kobiet w Hadze, odbytym w ostatnich dniach kwietnia pod hasłem domagania się pokoju. Mężowie niemal wszystkich narodów Europy walczą — kobiety zebrały się na sejm, by radzić nad zaprzestaniem straszliwego krwi rozlewu. W kongresie nie wzięły udziału tylko Francuski, pozatem zjawiły się w Hadze przedstawicielki wszystkich krajów, zarówno neutralnych, jak prowadzących wojnę. Najliczniejszy udział wzięły Amerykanki, oraz Holenderki, te ostatnie jako gospodynie zjazdu. W imieniu kobiet polskich przybyły: panna Napieralska od Polek z Ameryki i pani Dr Zofia Daszyńska-Golińska z Krakowa od Polek w kraju. Obie zabierały głos.

Pani Dr Golińska w przemówieniu powitalnem skreśliwszy zwięźle i wymownie okropne spustoszenia, jakie wojna poczyniła u nas i zauważywszy trafnie, że „objazd po Polsce byłby w tej chwili najlepszą propagandą dla idei pokoju światowego", rzekła:

„Narody można torturować i mordować, ale nie można ich zabić. Także Polska jest nieśmiertelną. Chce ona żyć dalej i służyć dziełu wolności i kultury. Naród 25-milionowy, który od tysiąca lat dowodzi swej zdolności do życia, jest ważnym członkiem kultury światowej.

Od was, bojowniczki idei pokoju, oczekują wasze polskie siostry zrozumienia i poparcia swych dążeń, pokładają nadzieję we wpływie świata kobiecego i w potędze opinii publicznej podczas przyszłych rokowań pokojowych. Oswobodzona Polska zbliży o krok dążenia do pokoju światowego i w tej Polsce, która także wam zawdzięczać będzie swe wskrzeszenie, przybędzie towarzysz broni w walce o ideę pokoju".

Kongres zwołany został na gruncie przedstawicielstwa nie narodów, lecz państw, czem z góry już skrępował wszelką śmielszą i wyraźnie zaznaczoną inicyatywę w dziedzinie usunięcia krzywd narodowych. Rezolucye zjazdu obracają się też w kole dość wytartych ogólników w rodzaju żądania, ażeby przyszły pokój oparty był „na zasadzie sprawiedliwości". Jedyna rezolucya, która w ogólnem swem ujęciu może odnosić się do stosunków polskich, brzmi: „Uznając prawo każdego narodu do stanowienia o sobie, oświadcza międzynarodowy zjazd kobiet, że żadne odstąpienie obszarów nie ma być uskutecznione bez zgody ich męskiej i żeńskiej ludności, i że żadnemu narodowi nie ma być odmówione przedstawicielstwo samorządne i demokratyczne".

Bladość tej rezolucyi, zgoła abstrakcyjny, wszelkiego rumieńca życia pozbawiony charakter innych, świadczą wymownie, jak daleko jeszcze Europie do podstaw — trwałego pokoju.

Ch.

Fikcyjny podział.

W „Dzienniku Berlińskim" czytamy:

Znany publicysta, Wojciech Baranowski, zaprzecza w „Kraju", jakoby słuszne było twierdzenie publicystyki radykalnej, że w Królestwie społeczeństwo polskie podzielić można na dwa odłamy polityczne: „Tych, którzy grają „va banque" i tych, co pełną garść atutów gotowi są odstąpić za marne kopiejki". Można powiedzieć bez przesady, że prawie 10 milionów Polaków w Królestwie obce jest zupełnie hazardowi politycznemu i wskazałoby drzwi temu, ktoby mu narzucić chciał jakieś „va banque" 'desperackie.

Pomniejszycieli pragnień narodu — pisze Baranowski — też między nami niema. Są najwyżej doradcy, zalecający cierpliwość. Cierpliwość to nie abdykacya jednakże, nie gotowość do podpisania się pod jakimś aktem narodowych wyrzeczeń. Pod takim aktem nikt w Polsce nie postawiłby swego nazwiska, więc ślepy chyba pośród nas widzieć może — gotowość coś odstąpi „za marne kopiejki"...

Cóż zresztą ma być kopiejkami temi? Reformy doraźne?... Ale przecież przez myśl nie przechodzi nikomu widzieć w nich celu pragnień narodowych, jak to wnosić należy choćby z opinii posłów polskich o wprowadzeniu samorządu miejskiego. Każdy z nich, bez względu na swą przynależność partyjną, zastrzegał się,

---

FRANCISZEK GAWEŁEK.

Trzydzieści trzy dni najazdu rosyjskiego.

3

Społeczność czerkieska dzieliła się na następujące stany: 1. pszy (książęcy), 2. work (szlachecki), 3. twokoł (stan średni ludzi wolnych). 4. ob (klijenci zależni od swych opiekunów, lecz mogący przechodzić od jednego do drugiego, 5. pszytl (rolnicy uprawiający ziemię swego pana, których pan za przestępstwo może sprzedać wraz z całą rodziną), 6. jassyr (niewolnicy wzięci w niewolę, nie mający żadnych praw, których można sprzedać, zabić, kaleczyć zupełnie bezkarnie). Książęta i szlachta używali dawniej zupełnej władzy nad innymi stanami, powoli jednak poczęli tę władzę tracić i dzisiaj zostały im tylko czcze tytuły, chociaż małżeństw z niższymi stanami nie zawierają. Te trzy ostatnie stany oddawna już nie istnieją. Obowie i pszytle mając prawo własności obowiązani byli składać różne daniny w naturze tak ze zboża, jakoteż i z bydląt.

Takie urządzenia wpłynęły — rzecz oczywista — i na pewien ustrój patryarchalny, którego podstawą była wolna rodzina z podwładnymi jej niewolnikami. Ojciec był panem życia i śmierci żony, dzieci i niewolników, mógł z nimi postępować dowolnie według własnego upodobania. (Podobne urządzenia widzieliśmy w Rzymie, gdzie głowa domu, ojciec, ma potestas vitae necisque). Ziemie składały niepodzielną posiadłość rodzin, z których każda miała swoje grunta, przechodzące z pokolenia na pokolenie, lecz nie dzieliła ich nigdy i dokładnego określenia granic sama nie znała.

Warto zapoznać się przynajmniej pobieżnie z ich urządzeniami społecznemi, jako nadzwyczaj prymitywnemi.

Podług religii mahometańskiej, każdy może mieć kilka żon, chociaż nie wielu Czerkiesów z tego prawa korzysta, na mocy bowiem zwyczaju narodowego przyjęto, mieć jedną tylko żonę. U Czerkiesów, podobnie jak u ludów pierwotnych, narzeczony kupuje sobie żonę, składając za nią rodzicom pewną opłatę, zwaną kałym. Rozwody są dozwolone i dokonywują się bardzo prostym sposobem, odesłaniem żony rodzicom i zwrotem kałymu. Zwrot jednak może nastąpić tylko pod warunkiem, że mąż był powodem rozwodu. Jeśli owdowieje kobieta, jeden z braci jej zmarłego męża obowiązany jest pająć ją za żonę. Małżeństwo jednak może dojść do skutku na mocy obopólnej zgody. Naogół jednak, mąż szanuje swą żonę, chociaż, zwyczajem przyjętym, musi ona wykonywać w domu wszystkie ciężkie prace. Dziewczęta zażywają swobody i mogą się obcym pokazywać, mężatki muszą pozostawać w domu a obcym mogą się pokazać tylko z twarzą zakrytą. Lud przestrzega pilnie, aby mąż z żoną nie wydalał się nigdzie z domu, i aby ojciec bardzo nie pieścił dzieci w obecności gości. Ludzie zamożniejsi oddają częstokroć dzieci na wychowanie do obcych domów, chcąc je tym sposobem przyzwyczaić do karności, oraz do bliższego zawierania związków przyjaźni (jest to t. zw. w etnologii „prawo sztucznego pokrewieństwa, znane szczególnie u południowych Słowian). Sprzedaż przez rodziców dzieci do Turcyi, dawniej dosyć powszechna, jeszcze i dzisiaj się spotyka, zwłaszsza wśród uboższych. Prawo własności odnosi się do majątku ruchomego, którego główne bogactwo stanowią trzody bydła, oraz do majątku nieruchomego, jako to: domy, grunta uprawne i nieuprawne, pastwiska, łąki i lasy. Ziemie posiadają niepodzielną własność stowarzyszeń i rodzin. Prawo używania i posiadania oręża przysługiwało tylko stanom wolnym; prawo to, przy zapalczywości Czerkiesów stawało się często powodem licznych mordów i krwawych odwetów; dla uniknięcia przeto niszczącej wojny plemiennej ustanowiono z czasem, że każda rodzina stawała się odpowiedzialną za czyny wszystkich swych członków, że strona winna podlegała karze przez sąd polubowny oznaczonej, że członek rodziny mógł być przez nią z grona usunięty, a jeśli go inna rodzina nie przyjęła, mógł być bezkarnie obrażonym, a nawet zabitym. Zbiór wszystkich postanowień ludowych, przekazywanych z ust do ust w tradycyi ludowej, zwał się adał. Jeśli sąd w tym zbiorze nie znalazł analogicznego postanowienia do danej sprawy, wówczas wyrokował samodzielnie, ale zawsze w duchu adału; wyrok taki zwał się maslagat i jeżeli następnie znalazł zastosowanie, zwał się adałem. Na miejsce adału wprowadził islam sąd duchowny, zwany szaryał, lecz Czerkiesi rzadko się stosowali do tego nowego prawa, jako nowego, narzuconego im dowolnie i dowolnie też często interpretowanego przez kapłanów Koranu, w którym zresztą lud nigdy nie był biegłym. Opłata kary podług pojęć rodowych zadawalnia żądania rodziny pokrzywdzonej. Udający się pod opiekę rodziny staje się jej gościem i dopóki na jej ziemi gości, dopóty jest pewnym, że mu żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Gospodarz dla obrony gościa gotów narazić własne życie. W sporach społecznych, do kilku rodzin albo do całych plemion się odnoszących, odbywają się zebrania ludowe. — Prawdziwi mahometanie stanowią bardzo małą cząstkę ludności; są to przeważnie ludzie, pozostający w stosunkach handlowych i familijnych z Turkami, większa zaś część, zwłaszcza klasy uboższe, wyznaje religię, będącą mieszaniną obrządków chrześcijańskich z mahometańskimi i pogańskimi; są to t. zw. mahometanie-sunnici, czczący Chrystusa i nazywający Go Synem Bożym, oraz oddający cześć Matce Boskiej; obchodzą też niektóre święta chrześcijańskie. Z religii pogańskiej pozostała u nich cześć oddawana gajom świętym, oraz różne ofiary; na brzegu morza Czarnego spotkać też można ruiny dawnych świątyń pogańskich i nagrobków, często z napisami łacińskimi i greckimi.

Mimo obfitości drzewa budulcowego, górale chętnie przekładają lekką budowę chat plecionych z chróstu, wylepionych gliną nad mieszkania z drzewa. Z wyrobów wymienić należy kindżały z piękną oprawą srebrną, srebrne galony do pasów i obszycia świątecznego mężczyzn, robione przez kobiety i t. d.; nadto kobiety wyrabiają grube sukno i wełniane materye. Oprócz fabrykantów broni, górale nie mają u siebie żadnych rzemieślników. Dawniej prowadzono handel zamienny. W tym systemie kurs nie zmienił się nigdy; porównawcza wartość przedmiotów, zastępujących monetę pozostawała zawsze taka sama. Sól warzą z wody morskiej. Stan kupiecki w górach stanowią także Ormianie. Dzisiaj rolnictwo, hodowla bydła i rzemiosło podnoszą się dosyć szybko.

Na charakter Czerkiesa składa się wiele cech dodatnich i ujemnych: obok nieograniczonej miłości swobody i gór rodzimych okazują wielką skłonność do rozboju i łupiestwa; są mężni, odważni, ale mściwi aż do okrucieństwa. Wzrost średni, silnie zbudowani, rysy twarzy regularne, wzrok przenikliwy; kobiety wyższych klas odznaczają się niekiedy nadzwyczajną pięknością.

Odnośnie do ich pochodzenia i starożytności, to znani byli już Grekom starożytnym, pod nazwą Kerket (skąd prawdopodobnie powstała nazwa Czerkies). W XIII wieku zajmowali ziemie aż po Don w okolicach dzisiejszego Taganroga, skąd w XVI. wieku zostali wyparci przez Tatarów. Według podań Czerkiesów, pierwsze ich siedziby były na brzegu morza Czarnego, skąd się następnie przesiedlali w rozmaite strony. Od czasów najdawniejszych prowadzili handel, zwłaszcza ludźmi. Po upadku państwa greckiego i ustaleniu się islamu, handel ludźmi jeszcze bardziej się zwiększył, haremy sułtańskie zapełniły się Czerkieskami, słynnemi ze swej piękności. Dopiero po przyłączeniu Czerkiesów do Rosyi handel ten począł się zmniejszać. Pokojem adryanopolskim wszystkie posiadłości tureckie na Kaukazie przeszły do Rosyi. Czerkiesi długo opierali się temu, wkońcu jednak musieli uledz. Od roku mniej więcej 1841, mimo silnego oporu, złączeni są z Rosyą i dostarczają jej dużo rekruta.

Język czerkieski stanowi północno-zachodnią odnogę szczepu kaukazkiego, obejmującego liczne języki Kaukazu i kraju Zakaukazkiego, różniące się budową odmienną od znanych rodzin językowych: aryjskiej, semickiej i turecko-tatarskiej. Język ten ma liczne narzecza i gwary, dużo spółgłosek gardłowych i syczących, mało jest jeszcze zbadany.

Kirgizi, Tatarzy, Czerkiesi i inni wchodzą dzisiaj przeważnie w skład jazdy rosyjskiej, znanej powszechnie pod nazwą Kozaków. Tych należy odróżnić od ułanów, różniących się uzbrojeniem i umundurowaniem. Ułani są lżej uzbrojeni, ale podobnie jak kozacy. Zamiast wysokich czapek baranich, ułani noszą zwyczajne, okrągłe, płaskie czapki, podobnie jak piechota. Mundur też podobny do munduru piechoty.

Nazwa „Kozak", znana we wszystkich językach wschodnich, pochodzenia turańskiego, oznaczała junaka, jeźdźca uzbrojonego, śmiałka gotowego do boju, mołojca, czatownika; na najdalszym Wschodzie europejskim nazwa ta powstała, a stąd dostała się nad Dniestr. W początkach XIII wieku, cała przestrzeń od Donu dolnego aż do ujść Dniestru, przez całą szerokość stepów, ponad niższym biegiem Dniepru i Bohu, opierające się na południe o wybrzeża morza Czarnego, była w ręku Pobowców. Ci zapuszczali się często w głąb stepów pojedynczo lub mniejszemi gromadkami, szukając łupu; stawali się w ten sposób „junakami", „kozakami". W kronikach Rzeczypospolitej Genueńskiej, mówiących o napadach ludów koczowniczych w XIII wieku na kolonie genueńskie na Krymie, zbrojne te hordy nazywane są kozakami tatarskimi. U nas z tą nazwą napotykamy się w XVI wieku u Bielskiego. Nasz kronikarz wspomina nawet o sposobie ich życia: „Kozacy na Nisie — czytamy w Kronice — bawią się łowieniem ryb, tamże je na słońcu bez soli suszą i temi się tam żywią a na zimę do miast pobliskich się rozchodzą, jako do Kijowa, Czerkas i innych, łódki swe na ostrowie na bezpiecznem miejscu na Dnieprze gdzie pochowawszy i kilka set tam człowieka rostawiwszy na korzeniu, jako oni mówią, przy strzelbie, jakoż mają i działka swe, których na tureckich zamkach nabrali i Tatarom odjęli... Łódki mają skórzane i nazywają je czajkami".

Tyle nasz kronikarz o kozakach. Wiemy, jaką rolę kozaczyzna odegrała w historyi polskiej XVII wieku pod dowództwem Chmielnickiego, wiemy do jakiej potęgi doszła za tego atamana i dlatego o tych rzeczach tu bliżej nie wspominam, wspomnę natomiast jeszcze o Wielko- i Małorusinach, wchodzących oprócz Polaków, Białorusinów, Litwinów i t. d. do armii rosyjskiej. Ci wszyscy służą przeważnie w piechocie. Oczywiście nie jest to regułą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

iż „z przyszłym ustrojem Polski“ jako całości, ta innowacya gospodarcza nie pozostaje wzwiązku. I w ten sposób solidarność swą z wyczekiwaniem ogólnem zmian zasadniczych podkreślał. Z wyczekiwaniem i z niezłomną w tym względzie całego kraju wolą. Wolą życia wedle swych norm, ustaw i kulturalnych tradycyj. — Nie więcej i nie mniej, ale tego pragniemy zgodnie wszyscy. I likwidacyi tego jedynego programu któżby się podjął? Chyba chciałby do walki stanąć z całym narodem... Sumienie polskie jest zupełnie czyste. Nie ma ono na sobie grzechu obłudy wobec obcych, jak wstręt czuje do zbrodni tumanienia swoich. Wszystko lub nic — nie może być nakazem owego sumienia, jak nie może być i hasłem dążeń społeczeństwa i tych w nim, co swój naród chcą widzieć szczęśliwszym. Oni wiedzą, iż byt nasz moralny pocznie się w dniu, kiedy sami o sobie będziemy mogli stanowić. I wiary tej nie maskują bynajmniej, zwlekając co najwyżej z ujęciem jej w formułę zdecydowaną ostatecznie. To ostatnie jest rzeczą polityki, nie pragnień i ideałów jednak. Różnice metod w podążaniu do jutra mogą istnieć, ale to są różnice powierzchowne. I rozpoczynać na tem tle pomiędzy sobą walki, byłoby aktem straszliwego obłędu“.

Niezwykła uroczystość w Krasnem-Lasocicach (pow. Limanowa).

Na pobojowisku krwawych zapasów grudniowych 1914 r. w powiecie limanowskim widzimy wiele mogił rozmieszczonych czy to na dogodnym terenie w bliskości chat, czy też na mało dostępnych górach, gdzie je tylko pastuszek lub myśliwy znaleść może. Najwięcej może z całego powiatu limanowskiego jest ich w gminie Krasnem, Lasocicach i Słupi, kryjących liczne zwłoki bohaterskich strzelców tyrolskich. Spoczywają one zdala od ojczyzny, od rodzinnego cmentarza, wśród obcych ludzi na obcej ziemi, lecz ziemia polska, która je kryje, przyjęła je gościnnie i do swego przytuliła łona, a serdeczny lud polski, jakoby swoich braci śmierć ich bohaterską opłakał. Wśród uroczego, jakby w Tyrolu, wianka gór, znajdują się wspólne ich groby przeważnie przy przydrożnych kaplicach i figurach.

Dzięki inicyatywie i staraniom X. Andrzeja Bogacza groby te dzisiaj bardzo smutny lecz miły przedstawiają obraz. Każdy bowiem wspólny grób (a jest ich 10) jest foremnie usypany i wykończony, skromnie lecz pięknie przystrojony w krzewa i kwiaty, a nadto zabezpieczony od profanacyi i uszkodzenia, bo otoczony dosyć grubą i wysoką siatką drucianą. Wśród drzew dookoła posadzonych na każdym wspólnym grobie dominuje zatknięty na nim krzyż dębowy, z napisem i liczbą w tym grobie spoczywających. W ten sposób udekorowane mogiły w dniu 8 maja b. r. popołudniu poświęcił X. Teodor Magiera, Przeor XX. Cystersów ze Szczyrzyca w asystencyi X. Andrzeja Bogacza, X. Jana Głąba i X. Dominika Jurkowskiego. Cudna, majowa pogoda sprzyjała tej uroczystości, to też tłumy ludu z całej okolicy zeszły się, aby oddać ostatnią przysługę poległym i wziąć udział w nieznanej i niebywałej jeszcze tutaj uroczystości. Rzewna była to chwila, kiedy przy ostatniej mogile, po odprawieniu modłów żałobnych przy akompaniamencie unoszących się w powietrzu skowronków. X. Andrzej Bogacz w ciepłych i serdecznych słowach przemówił do licznie zgromadzonego ludu, tłumacząc mu doniosłość i znaczenie tej uroczystości; łzy zakręciły się w oczach wszystkim, gdy im wskazał na pozostałe po poległych żołnierzach na krzyżach i grobach koronki, różańce, medaliki i książeczki do nabożeństwa, „które wyruszając na wojnę zapewne z ręki matki jako posag wojenny otrzymali. Oto wymowny dowód, że byli to także żołnierze Chrystusowi. Niechże tedy w Chrystusie Panu spoczywają ci tak dzielni bohaterowie, a nasi obrońcy! Niechaj im ta nasza ziemia polska, dzisiaj tak sponiewierana, krwią i łzami przesiąknięta lekką będzie! Cześć ich pamięci, a pokój ich duszy!“ — tak kończył żałosną swą jeremiadę X. Andrzej Bogacz, wśród coraz to głośniejszych szlochań i płaczów, jakie mię dochodziły z tłumu. Gdy na to wszystko patrzyłem, nie mogłem się od łez powstrzymać, bo niejako czułem i w obliczach zapłakanych ojców, matek i żon czytałem, iż w tej rzewnej scenie upatrują może los swoich synów i mężów. Już prawie słońce miało zachodzić, gdy z rozbolałej piersi zgromadzonego ludu popłynęła do Tronu Królowej Korony Polskiej pieśń pogrzebowa: „Witaj Królowo nieba i Matko litości“.

Na tem zakończyła się uroczystość poświęcenia mogił i zatkniętych na nich krzyżów w Krasnem, Lasocicach i Słupi. Miejscowy i okoliczny lud, który z tego powodu w ten dzień prawie świętował, dziwnie nastrojony wracał do chat swoich i zapewne nie zapomni o grobach i duszach poległych tutaj ofiar wojny, a ilekroć będzie mijał te poświęcone mogiły, idąc wczesnym rankiem do pracy w pole, lub wieczorem z modlitwą na ustach: „Anioł Pański“, wracając, nie zapomni za dusze tu poległych dodać: „Wieczne odpoczywanie“.

Uczestnik.

Z niemieckich ciał ustawodawczych.

W zachodnio-pruskiej „Gazecie Grudziądzkiej“ czytamy:

Sprawy polskie w parlamentarnej Komisyi budżetowej.

Powiększona komisya budżetowa parlamentu niemieckiego na piątkowem posiedzeniu zajmowała się stosowaniem cenzury prasowej. Poruszył sprawę tę jeden z posłów socyalistycznych. Cenzurę wykonywa się nierównomiernie. Pismom wolno pisać o zaborze ziem, przeciw zaborowi zaś pisać nie wolno.

Minister Dr Delbrück odpowiedział, iż rząd nie życzy sobie zbyt ostrej cenzury, dąży do jednolitości, którą trudno jednak osiągnąć, ponieważ cenzurę wykonywują poszczególne komendy generalne.

Poruszono sprawę aresztowania posła Peirotesa i sprawę procesu posła Liebknechta.

Następnie jeden z posłów polskich przedstawił szereg skarg. Żołnierzom w niektórych miejscach zabroniono pisywać listów po polsku, lub rozmawiać z sobą po polsku.

Minister wojny oświadczył, że w korespondencyi z zagranicą władze wyznaczyły języki dopuszczalne i używane w handlu, języka polskiego pomiędzy językami tymi niema. Chodzi o to, by w razie potrzeby można kontrolować korespondencyę. Minister wojny nic nie wie o tem, aby gdzie wydano zakaz pisywania w armii listów polskich lub używania między żołnierzami języka polskiego. Tak samo nic nie wie o tem, aby miano zakazywać żołnierzom uczestniczenia w nabożeństwach odprawianych przez księży polskich. Minister oświadcza, że nie może sobie wyobrazić, aby takie zakazy wydawano: sprawę tę zbada. Jeżeli zakaz taki się pojawił, to musiały go wydać czynniki podrzędne.

Następnie jeden z posłów polskich poruszył sprawę wprowadzania nowych ustaw w Królestwie Polskiem, oraz sprawę sądownictwa tamtejszego.

Sekretarz stanu oświadczył, że chodzi o zarządzenie tymczasowe na żądanie kierownictwa armii, celem zaś tego jest zapobieganie stosunkom bezprawnym. W Królestwie Polskiem odbywają się procesy w pierwszej instancyi w języku polskim, w drugiej i trzeciej w języku niemieckim.

Inny członek komisyi, poseł postępowy, przytacza takie same skargi, co poseł polski, względem ludności duńskiej. Mówca żądał, aby już podczas wojny obchodzono się z obywatelami Rzeszy, nie będącymi narodowości niemieckiej, tak, jak to ma się dziać według obietnic rządu po wojnie. Kanclerz Rzeszy powinien dążyć do zaprowadzenia jednolitości w rozporządzeniach.

Minister wojny przyrzekł utworzenie instancyi dla cenzury pocztowej, aby umożliwić korespondencyę polską. Listy w języku duńskim już są dozwolone.

Ważna dla Polaków ustawa w Sejmie pruskim.

Izba poselska sejmu pruskiego zamiast 27 maja zbierze się dnia 1 czerwca. W dzień ten odbędzie się krótkie posiedzenie. Na porządek obrad postawiono 1) wniosek posła Brütta dotyczący ubezpieczenia środków żywności dla wyżywienia ludności; 2) drugie czytanie ustawy mieszkaniowej; 3) zmiana ustawy o opiece nad niepełnoletnimi. Według postanowień frakcyi wniosek Brütza zostanie odesłany do komisyi budżetowej, a projekt ustawy mieszkaniowej ma być z powrotem odesłany do komisyi. Komisye tedy zaczną pracować, następnie zaś posiedzenie zwoła marszałek dnia 8 czerwca.

Dla nas ważnym jest projekt mieszkaniowy. Dotyczy on bowiem pośrednio całej polityki kolonizacyjnej, zwróconej przeciw Polakom. W komisyi też posłowie postępowi składali odpowiednie wnioski o rewizyę ustawodawstwa kolonizacyjnego zwróconego przeciw Polakom, szczególnie o zniesienie § 13 b. i innych. Komisya wtedy wnioski te odrzuciła. Podkreślić wypada, że w komisyi obradującej nad tym projektem Polacy nie mają swego przedstawiciela. Gdy przed ostatniem odroczeniem Sejmu wydział stronnictw sejmowych zastanowił się nad tem, czy podczas sesyi letniej załatwić projekt ustawy mieszkaniowej, Polacy oświadczyli, że całą tę ustawę jako uświęcającą krzywdę narodu polskiego będą zwalczali zacięcie.

Odesłanie projektu z powrotem do komisyi jest w każdym razie znamiennem dla położenia.

Wakacye w Warszawie.

Z powodu zbliżających się wakacyi letnich „Kuryer Warszawski“ pisze pomiędzy innemi, co następuje:

W chwili, kiedy pierwsze podmuchy wiosny przypominają o zbliżającym się czasie wakacyi letnich zadać musimy sobie pytanie: co dalej?

Szkoły zamkną swoje gmachy. Wysypie się z nich, jak rój pszczół, młodzież i wróci do domów.

Normalnie rozpoczyna się w takiej chwili gromadne opuszczanie Warszawy przez rodziców i dzieci. Jedni wracają na wieś, do swoich gniazd rodzinnych, inni jadą szukać wypoczynku na letniskach swojskich i nieswojskich, wśród lasów, gór i nad morzami.

Rok obecny jednak, jako pod każdym względem rok wyjątkowy, postawił nad wakacyami znak zapytania. Wojna, według rachub, na jakie stać rozum ludzki, nie skończy się rychło. Ale gdyby nawet godzina pokoju wydzwoniła wcześniej, niż świat przypuszcza, to i wówczas wykolejone życie nie prędko powróci do normy. Kraj spustoszony, spalony, nie od razu będzie mógł gościnnie przyjąć ludność Warszawy i zmęczonym płucom dzieci miejskich dostarczyć świeżego powietrza. Nadto w Warszawie kształci się spora liczba młodzieży prowincyonalnej, która w tej chwili albo jest odcięta zupełnie od rodziców i nie ma możności porozumienia się z nimi, albo należy do kategoryi „bezdomnych“ — ileż bowiem dworów i siedzib wiejskich leży w ruinie! W jednej tylko ziemi rawskiej na przestrzeni kilkuset wiorst kwadratowych nie ma nic, oprócz pól nieobsianych i nieba nad niemi.

W takich warunkach wyjazd na wieś będzie dostępny tylko dla warstw zamożnych, które posiadają odpowiednie środki do odbycia wraz z rodziną dalszej podróży. Litwa, Podole, Ukraina, nawet Finlandya, fjordy norweskie i wybrzeża Anglii plączą się już dzisiaj w projektach wakacyjnych ludzi bogatych, którzy jednak równie chętnie pomyśleć by powinni o zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicyi Wschodniej, jak Truskawiec, Rymanów, Iwonicz, Jaremcze, Czarnohora, gdzie wyjazd prawdopodopodobnie będzie możliwy, o ile władze wojskowe zechcą udzielić odpowiednich pozwoleń.

Ale odsetek ludzi bogatych jest u nas niewielki. Ludność Warszawy składa się przeważnie z rodzin średnio i to bardzo średnio zamożnych, oraz z ogromnego zastępu takich, które zawsze miały niedobory budżetowe, a które następstwa ekonomiczne wojny w niejednym przypadku zupełnie sproletaryzowały.

Biorąc to pod uwagę, trzeba dojść do wniosku, że większość młodzieży i dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym czeka spędzenie wakacyi tegorocznych w mieście, i dlatego zawczasu należy tę sprawę rozważyć.

Warszawa, przy ciasnocie swego zabudowania, przy braku obszerniejszych parków i boisk do zabaw, jest w lecie przykra. I jeżeli można spędzić lato w warunkach względnie dobrych we Lwowie lub w Krakowie, które posiadają dość zadrzewień podmiejskich, to w Warszawie jest to nieskończenie trudniej. A jednak rzeczywistość zażąda tego od wielu rodzin.

Przechadzki po ulicach, błąkanie się po Łazienkach, parku Ujazdowskim i ogrodzie Saskim, będą tedy jedyną rozrywką i przyjemnością letnią młodzieży, która w dodatku czynić to będzie musiała samopas, gdyż praca zarobkowa rodziców uniemożliwi im troskliwszą opiekę nad rozporządzającymi całym wolnym dniem chłopcami i dziewczętami.

Nie trzeba dowodzić, ile w tem kryje się zła i dla dzieci i dla rodziców. W interesie tedy i jednych i drugich pożądane jest zapobieżenie możliwym skutkom wagabunderyi ulicznej młodzieży podczas wakacyi.

O ile nam wiadomo, przełożeni niektórych szkół polskich wzięli tę kwestyę pod rozwagę i obmyślają specyalny program „wakacyjny“ dla szkół, z uwzględnieniem gier ruchowych i wycieczek zamiejskich.

Sprawa to jednak takiej dla społeczeństwa wagi, że zainteresowanie się nią powinno zatoczyć szersze kręgi i powołać do współdziałania najpoważniejsze czynniki życia obywatelskiego, oraz instytucye takie, jak Towarzystwa sportowe, fundacye ogrodów Rau'a, Instytut hygieny dziecięcej, Tow. kolonii letnich i t. p. Idzie bowiem o zorganizowanie opieki nad pokoleniem, które stanowi „przyszłość narodu“. W kierunku tego pokolenia muszą się wytężyć wszystkie nasze zabiegi wychowawcze, oni to bowiem, ci, „którzy idą“, będą dopiero istotnymi budowniczymi odrodzonej Polski. Nie wolno nam w tem pokoleniu zmarnować ani jednego istnienia, wykoleić ani jednej duszy, nie obudzić ani jednego umysłu. A nad tem powinna czuwać już nie tylko szkoła, ale całe społeczeństwo.

Od Wydawnictwa.

Z racyi kończącego się miesiąca przypominamy naszym Prenumeratorom o zbliżającym się terminie wpłacenia prenumeraty za czerwiec. Trudności techniczne i materyalne z powodu wojny powstałe, wymagają ze strony Wydawnictwa znacznych wkładów finansowych i energii. Dlatego zwracamy się do Szanownych Czytelników z prośbą o poparcie naszych usiłowań przez regularne wpłacanie prenumeraty i rozpowszechnianie naszego pisma na dawnych i nowych terenach, gdzie wolna myśl teraz dopiero zyskała możność wypowiedzenia się.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we czwartek św. Bedy, Jana p. — Jutro w piątek św. Augustyna.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 42, zachód przypada o godz. 7 min. 33 długość dnia godzin 15 minut 51.

Pogoda. Dnia 26 maja termometr doszedł od + 10·5 do + 21·7 C. — barometr opadał. — Dnia 27-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 741·0 mm. — termometru + 15·4 C. wiatr południowo zachodni.

Kraków, dnia 27 maja

Z miasta. Jednym z bardzo szkodliwych objawów, jakie przyniosły wojenne czasy, jest plotkarstwo i gadulstwo, wady przykre, lecz w normalnych czasach, uchodzące bezkarnie, zaś w czasach wojennych niebezpieczne dla gadułów i przeprowadzające ich częstokroć przez kratki sądowe.

Przedenerwowanie społeczeństwa objawia się częstokroć bezmyślnem mlewem języków, które wywołuje zazwyczaj spory, działa jak epidemia, bo zdenerwowanie wylewane potokiem słów gaduły, przenosi się na jego otoczenie i wyprowadza je z równowagi. Dzisiaj każde lekkomyślnie rzucone słowo, wywołuje analizę, potępiającą gadułę i wciąga go w podejrzenie, zgubne czasem w skutkach.

Szkodliwość gadulstwa jednostek, ich nietakt, oprócz licznych szkód, jakie przynosi im osobiście, dotyka także społeczeństwo, z którego wyszli. Niechętni nam z zamiłowaniem generalizują poszczególne fakta i kują z nich winę, zarzucaną później całemu społeczeństwu, które z gadulstwem jednostki, winnem czy niewinnem nie miało nic wspólnego, a nawet krytycznie zachowywało stanowisko wobec gadulstwa, jako wyniku głupoty ludzkiej, na którą częstokroć niema lekarstwa. Ile z tego powodu wynikało doniesień, oskarżeń i procesów, ile pokutuje już za to, lecz gadulstwo trwa ciągle, trwają procesy, zaprzątające czas władzom, a zapełniające areszta i kryminały.

Żyjemy w czasach, które chcąc przetrwać, musimy nauczyć się panować nad swemi nerwami i strzedz się, by nasze zdenerwowanie nie udzieliło się tym, którzy pozostali w domu. W pole poszli zdrowi w domu pozostali przeważnie ci, którzy okazali się niezdolni do wymarszu, a zatem chorzy i więcej wrażliwi. Dzisiaj optymista koloryzujący sytuacyę, z przekręceniem prawdy, podnosi słuchaczy na to, aby w chwilę później czarny pesymista strącał ich z pięknych horyzontów w czeluście przepaści. Deptał bezwzględnie kwiaty, które urosły w wyobraźni, a tak jeden jak i drugi żyje zazwyczaj tylko tem, aby wypaczyć prawdę i przekręcać fakta, jakie przynoszą wydarzenia wojenne, zależne od wielu warunków, które nie mogli przewidzieć pesymistyczni i optymistyczni strategowie i uwzględnić je nakreślonych fantastycznie przez nich planach.

Jedynem lekarstwem jest praca, która powinna być tem intenzywniejsza im wrażliwszy jest osobnik, należący do jednego z powyżej wspomnianych obozów.

Ci, którzy nie mają zajęć, wypełniających im dzień, niech zajmą się pracą humanitarną, w instytucyach, jakie wytworzyła wojna, aby strzedz się bezczynności, stającej się podatnym gruntem, na którym rozwija się i gadulstwo z wszystkiemi jego smutnemi następstwami.

Wadom tym ulegają także kobiety, podatniejszy ku temu materyał, a wobec licznych poborów wojskowych pozostające w większości. Zatem kreśląc dzisiejsze uwagi, skierować musimy je niestety także ku płci pięknej, a to tem więcej, że odpowiedzialność wobec prawa ponosi ona na równi z płcią brzydką; a odstraszających przykładów było wiele. Zatem nie zapominajmy o przysłowiu, opiewającem cnotę wstrzemięźliwości języka, któremu znalazło wygodne i bezpieczne zupełnie pomieszczenie „za zębami“.

Wykłady wojenne. W piątek 28 maja mówić będzie docent dr Maryan S z y j k o w s k i „O poezyi Legionów“.

Treść wykładu: Istota i charakter poezyi Legionów. — Geneza i dzieje „Mazurka Dąbrowskiego“. — Kult Napoleona w poezyi polskiej. — Pieśń żołnierska i pieśń o Księstwie Warszawskiem i boju raszyńskim jako początek i częściowa realizacya marzeń o odbudowaniu Polski. — Berezyna i Lipsk w elegii. — Nawiązanie do tradycyi w roku 1831 i później w czasie ruchów powstańczych. Dzień dzisiejszy jako dalszy etap poezyi Legionów.

Otwarcie Akademii Sztuk Pięknych. Jak już donieśliśmy, za pozwoleniem władz wojskowych podjęte zostały znów po przerwie wojennej wykłady w Akademii Sztuk Pięknych. Na razie rozpoczęto jeden kurs malarstwa i jeden oddział architektury, na kursie malarskim wykładać będą prof. Mehoffer i Dębicki, na architektonicznych zaś prof. Gałęzowski i Czajkowski. Dyrekcya Akademii ma nadzieję otrzymania od władz wojskowych pozwolenie na przyjazd do Krakowa prof. Lucyana Rydla, docenta historyi sztuki i nauki o stylach, oraz prorektora Akademii Jacka Malczewskiego.

Wojskowość odstąpiła Akademii kilka sal dla nauki i pozwoliła na normalne funkcyonowanie tej uczelni.

Przegląd pospolitaków. Wczoraj rozpoczął się w miejskim budynku przy ul. Podzamcze pod l. 30 przegląd pospolitaków, urodzonych w latach od 1878—1894, a mieszkających i przynależnych do powiatu krakowskiego. Przegląd trwać będzie przez pięć dni, poczem nastąpi pobór w Podgórzu.

Dnia 4 czerwca rozpocznie się przegląd w Krakowie.

O wieżę maryacką. Wczoraj odbyło się zwołane przez prezydenta m. dra Leo posiedzenie Komitetu dla odnowy wieży maryackiej, na którem zastanawiano się nad usunięciem rusztowań koło wieży, które ją szpecą i nadto nie zabezpieczają zupełnie. Zebrani uchwalili polecić usunięcie wspomnianych rusztowań, co jednak będzie mogło nastąpić po założeniu wewnątrz wieży kamiennych schodów. Dotychczas bowiem po rusztowaniu wychodził na wieżę strażak i po usunięciu rusztowań nie miałby dostępu do swej wartowni. Schody kamienne są już podobno wykonane u pewnego kamieniarza w Andrychowie, skąd zostaną sprowadzone i założone, poczem rusztowanie będzie usunięte.

Jeńcy rosyjscy. Zwycięskie walki wojsk sprzymierzonych w Galicyi dostarczają nam stale szarych gości—jeńców, których przewożą teraz setkami przez Kraków. Wczoraj znów przewieziono do Krakowa 2100 nowych jeńców, wziętych pod Przemyślem, w tem 8 oficerów. Po krótkim postoju tutaj jeńcy pojechali dalej w głąb monarchii.

„Majstrowa z Kleparza“ arcywesoły wodewil dziś wchodzi na repertuar teatru ludowego z Solnickim w prześlicznej roli Dratewki.

Na przedstawieniu odtańczy p. Doliński z p. Dolińską walc z piruetami i tango familijne.

W kościele OO. Dominikanów odbędzie się 40-to godzinne nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu od dnia 28 do 30 bm.

W niedzielę dnia 30 maja w uroczystość Św. Trójcy sumę pontyfikalną odprawi Najprzew. ks. biskup Anatol Nowak, w czasie której kazanie wypowie ks. prałat Józef Bielenin.

Odznaczenie proboszcza. Cesarz odręcznem pismem z 16 maja nadał rz.-kat. proboszczowi w Siemiechowie Ludwikowi Łagaszewskiemu w uznaniu dzielnego i pełnego poświęcenia zachowania się wobec wroga krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze krzyża zasługi wojskowej.

Repertuar artystów teatru miejskiego.

We czwartek 27 maja „Widzenie Blanca Posneta“, kazanie komiczno-dramatyczne w 1 akcie Bernarda Shav'a i „Zięć pana Poirier“, komedya w 3 aktach Augiera i Sandeau.

Repertuar teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.

Czwartek 27 maja „Majstrowa z Kleparza“ wodewil w 3 aktach z występem Józefa Solnickiego.

Sobota dnia 29 maja „Małka Szwarzenkopf“, sztuka ze śpiewami G. Zapolskiej.

Niedziela dnia 30 maja po południu o g. pół do 4 „Podróż po Warszawie“ z występem Józefa Solnickiego, — wieczór o godz. pół do 8 „Tamten“.

Wykłady powszechne uniwersyteckie.

Kurs wojenny.

(W auli Collegii novi o godz. 6 — wstęp 20 hal.).

W piątek 28 maja: Docent Dr Maryan Szyjkowski: „O poezyi Legionów“.

Kronika zamiejscowa.

We Lwowie istnieje także taryfa maksymalna. Kronika pism lwowskich świadczy o istnieniu tam także taryfy maksymalnej, otóż jedno z pism tamtejszych donosi: „Wskutek zarządzenia gradonaczelnika m. Lwowa aresztowano onegdaj Izraela Szlosera, zamieszkałego przy ulicy Zielonej l. 69, który w dniu 14 bm. sprzedał Hryńkowi Wielikiemu sto kilogramów owsa za 12 rubli, tj. prawie za podwójną cenę, w stosunku do ceny ustanowionej w taryfie maksymalnej.

Wypadek ten nie jest odosobniony. Powszechnie dziś wiadomo, że prawie wszystkie towary, a zwłaszcza artykuły żywności, rosną coraz bardziej w cenę, a kupcy taryfę maksymalną uważają jako przesąd. Temu wzrostowi cen nie przeszkadza nawet ta okoliczność, że miejskie sklepy, sprzedają towar po niższych cenach, konkurować muszą z nieuczciwymi kupcami, ponieważ sklepy te nie są przez cały dzień otwarte, a dostęp do nich bardzo trudny. Stwierdzono zresztą już niejednokrotnie, że klientelę miejskich sklepów stanowią po największej części sami handlarze, którzy przy pomocy znajomych oblegają te sklepy, nie dopuszczają innych, nabywają towar tanio, a potem sprzedają go po cenach podwójnych swoim klientom. Rosną zatem stałe ceny artykułów żywności, opału i t. p., nie mówiąc już o innych towarach, jak obuwie, odzież, bielizna i inne, których obecnie sprowadzić bez trudu nie można. Zarządzenia grożą dotkliwemi karami dla przekraczających w sprzedaży ceny wskazane taryfą maksymalną.

Otwarcie sanatoryum dla piersiowo chorych. W kraju naszem powstało nowe sanatoryum dla piersiowo chorych w Hołosku Wielkiem pod Lwowem. Otwarcie zakładu odbyło się uroczyście w dniu 11 kwietnia przy udziale wszystkich niemal lekarzy lwowskich, jak również przybyłych z miast objętych wówczas rosyjskim najazdem. Ponad to gremialnie przybyło na otwarcie sanatoryum „Towarzystwo walki z gruźlicą“. Po nabożeństwie nastąpiło zwiedzenie zakładu, który ma być urządzony według najnowszych wymogów, a położony w bliskości Lwowa w bardzo pięknem i zdrowem położeniu będzie mieć zapewnione powodzenie.

Gdzie przebywają radni miasta Lwowa. W „Nowinach Wiedeńskich“ czytamy: Następujący radni miasta Lwowa bawią obecnie w Wiedniu.

Prezydent miasta Neuman Józef, eksc. Głąbiński Stanisław, Bader Józef, Feldstein Herman, Piasecki Feliks, Rybicki Tadeusz, Dr Pisek Wilhelm, Makowicz Michał, Dr Baczewski Henryk, Bal Stanisław, Dr Russmann Jerzy, Schaff Marceli, Rappaport Maurycy, Wolisch Zygmunt, Dr Dziwiński Placyd, Dr Sokal Rubin, Zgórski Józef, Chajes Wiktor, Riedl Edmund, Wiksel Jakób, Dr Przygodzki Janusz, Bajzer Jakób, Kotowicz Józef, Sołeski Jan, Dr Caro Jescheskel i Kroch Jakób.

Poza Wedniem mieszkają: Blumenfeld Henryk w Abbacyi, Dr Szpór Łucyan w Zakopanem, Szpondrowski Maksymilian w Tabor (Czechy), Lerski Jan w Nowym Targu, Szczurkiewicz Leon w Białej, Rawski Wincenty w Salzburgu, Moszczyński Tadeusz w Bernie, Dr Adam Ernest w Meranie, Kurkowski Stanisław w Poroninie, Soupper Antoni w Volosca, Terenkoczy Władysław w Badenie.

Służbę wojskową pełnią radni: Dr Roger br. Battaglia, jako kapitan Legionów, Dr Dwernicki Tadeusz, jako audytor przy Legionach, Lewicki Aleksander, jako porucznik 11 p. haubic polnych, Olszewski Józef, jako porucznik 19 p. obr. kraj., odznaczony medalem „signum laudis“ i Richtman Karol, jako porucznik i komendant oddziału automobilowego.

Radny miasta Dr Pazdro, porucznik piechoty, dostał się do niewoli rosyjskiej.

Inni, niewymienieni wyżej radni miasta, zostali we Lwowie.

Rocznica Konstytucyi Trzeciego Maja we Lwowie uczczona była nabożeństwem w bazylice katedralnej. Nabożeństwo celebrował ks. kanonik hr. Badeni. Z piersi nadzwyczaj licznie zebranych wzniosły się po ukończonem nabożeństwie z prawdziwem uczuciem odśpiewane pieśni błagalne do Stwórcy o opiekę nad naszym narodem. Tą krótką wzmiankę poświęcają pisma lwowskie o uroczystości narodowej, którą czciła zawsze stolica kraju pochodem i odczytami, wygłaszanemi we wszystkich niemal towarzystwach.

Sprzedaż cygar i tytoni austryackich we Lwowie. Jedna z mleczarń lwowskich ogłasza: „Mam jeszcze wielki zapas tytoniu austryackiego w oryginalnem opakowaniu“. Drugi sklep głosi, że ma do sprzedania austryacki tytoń „Hercegowiński jasny“ w pudełkach.

Za pośrednictwem „Gospody Legionistów“ w Wiedniu IV, Weyrigerstrasse 14, poszukują Legioniści następujących osób: Anielscy ze Skalmierza, Bienasowa Aniela z Krakowa, Blejdowiczowie ze Stanisławowa, Biernatowie Adam, Michał i Józef, Borsa Stanisław, ze Swarzowa, Brzytwowie, Cebula Józef, Cellarowie z Kielc, Chorytko Władysław, Chuchlowie Walenty i Marya z Błażowej, Czaczka Józef z Przecławia, Czaplińska Ludwika z Tuchowa, Czaporowski rewident kolejowy ze Stanisławowa, Dohnal, urz. kol. ze Stryja, Dohnal Bronisław elektrotechnik Sądowa Wisznia, Filip Walenty, Fazionowa ze Lwowa, Gadulski, Gerschinger Edward, Głąbowie, Gzylowie z Tarnowa, Holzmann, Jamrogowa z Tarnowa, Kielesiński Rudolf, por. artyleryi, Kołodziejowa ze Lwowa, Kozłowski Mieczysław z Mokrego, Kurowie z Tarnowa, Kurzydłowa Tomaszowa z N. Sącza, Lesiowa z Siedlisk, Łazarska Tekla z Tarnowa, Makomaski Ludomił z Krakowa, Matnowie z Tarnowa, Nowakiewicz Jan z Jasła, Pałacowa ze Lwowa, Partykowa Anna z Komarna, Pauli Karol insp. kol. w Krakowie, Petryj Tadeusz, Pęcherek Dorota z Barycza, Piękoś Jan z Sokołowa, Pilarscy, Posłuszny Piotr z Krakowa, Romański z Tarnopola, Ronczkowscy ze Śliwnicy, Rutkowski Teofil z Olesna, Salczyński Edward z Tarnobrzega, Słowik Antoni z Hołoska małego, Schmalowie ze Szczurowic, Skibowie z Trzęsówki, Thoma Maurycy, Tułecki Szymon, Tymczakowa z Przemyśla, Wanat Marya, Wąsowicz Józef, oficyał sądowy z Rzeszowa, Wasowiczowa Władysława ze Lwowa, Wcisło Antonina z Krakowa, Wicherek Władysław z Czortkowa, Wróblowie ze Lwowa, Zajączkowscy Tadeusz i Jerzy ze Lwowa, Ziemba Józef z Kielc, Znamirowska Antonina z Krakowa. — Informacyi udziela bezpłatnie „Gospoda Legionistów“ za nadesłaniem kartki na odpowiedź.

Komitet Techników Polskich dla odbudowy wsi i miast. Otrzymujemy następujący komunikat:

Technicy polscy, zebrani na wychodźtwie w Wiedniu, wybrali Komitet ze swego grona, celem obmyślenia organizacyi dla akcyi odbudowy kraju. Wynik tych prac zostanie podany do wiadomości Rodaków na zebraniu, urządzonem specyalnie w tym celu przez Stow. polskie „Strzecha“ we Wiedniu w dniu 29 maja w sobotę o 5 po poł. w sali wykładowej „Kaufmännischer Verein“ Johannesgasse 4, I. p. dzieln. I. — Wstęp dozwolony tylko za zaproszeniami imiennemi; ponieważ jednak wskutek braku adresów nie można wiele zaproszeń doręczyć, przeto chcący wziąć udział w zebraniu zechcą zgłosić się kartą korespondencyjną do inż. L. Gawrońskiego, Wiedeń VII. Neubaugasse Nr. 6 drzwi 16.

Na zebraniu wygłoszone zostaną dwa referaty: 1) o przypuszczalnem zniszczeniu budynków, zapotrzebowaniu materyałów budowlanych, ilości potrzebnych robotników, sposobie budowania, konieczności publicznego nadzoru, zmianie doraźnej w tym celu ustaw budowlanych, regulacyjnych, oficyalnego zbierania szkód w budynkach i ich ogłaszania; wygłosi inż. Ludwik Gawroński; 2) o potrzebie powołania publicznego urzędu odbudowy kraju i organizacyi tegoż wygłosi Rektor politechniki lwowskiej prof. Edwin Hauswald; 3) krótka dyskusya.

Za Komitet:

Prof. Edwin Hauswald, Inż. Ludwik Gawroński, Eug. B. Dziakiewicz.

Powódź w Mińsku. Dzienniki lwowskie z pierwszej połowy kwietnia donoszą: Siódmego kwietnia

rano zaczął się poziom wody na Świsłoczy szybko podnosić. Około południa w różnych stronach miasta rzeka wylała i zniosła mosty, zalała ulice domy i dwory. Pod wieczór powódź przybrała groźne rozmiary. Mnóstwo ulic, dworów i domów, zalanych wodą, straciło połączenie z wyższemi częściami miasta. Komunikacya odbywała się przy pomocy łódek. Na bystrym prądzie unosiły się z mieszkań sprzęty domowe i drób. Patrole strażaków pożarnych przez całą noc ratowały obywateli z najbardziej zagrożonych siedzib. Nad ranem zauważono znaczne podniesienie się poziomu wody na rzece.

Woda zalała w przybliżeniu ponad 400 domów, wiele składów na targu, warsztatów i pracowni. Ofiary powodzi znajdują pomieszczenie u krewnych i znajomych, a część oczekuje spadku wody pod gołem niebem. Wskutek zatopienia miejskiej elektrowni i stacyi wodociągowej, musiały wstrzymać ruch inne przedsiębiorstwa. W mieście brak wody i światła. Miejsca zalane wodą zwiedził gubernator osobiście, przyrzekając pomoc ofiarom.

Na Prypeci podjęto żeglugę.

Jeńcy z Przemyśla w kopalniach donieckich. Na mocy uchwały piotrogrodzkiej Rady ministrów, jak donosi „Wiek Nowy" z dnia 3 maja, mają być natychmiast wysłani do pracy w kopalniach węgla okręgu donieckiego 18.507 austryackich jeńców z załogi przmyskiej.

O dwóch „oryentacyach". Dziennik duński „Hovedstaden" ogłasza wywiad o Polsce z dr. Ernestem Łunińskim, znanym historykiem i publicystą, który chwilowo przebywa w Kopenhadze i na neutralnym tym gruncie zarówno słowem, jak piórem, broni dzielnie interesów polskich. W rozmowie swej z dziennikarzem duńskim dr. Łuniński przedstawił objektywnie warunki, w jakich naród nasz znajdował się aż do wybuchu wojny w każdym z trzech zaborów, podkreślając sprawiedliwy stosunek państwa austryackiego do Polaków. Mówiąc o galicyjskiej i warszawkiej „oryentacyi", zaprzeczył dobitnie mniemaniu, jakoby ta odmienność poglądów była jednoznaczną z walką, toczoną pomiędzy braćmi. Dwie różne „oryenacye" są gorzkiem następstwem politycznej zawisłości, w gruncie rzeczy jednak zmierzają one do jednego i tego samego celu, do zjednoczenia ojczyzny.

W sprawie odszkodowania. „Pietr. Wied." z d. 29 z. m. donoszą: „Narada ekonomiczna członków Rady państwa poświęciła ostatnie posiedzenie bardzo interesującej kwestyi, co do charakteru pomocy rządowej dla ludności, poszkodowanej przez wojnę. Kwestya ta z wyczerpującą pełnością życiową i iście prawną interpretacyą rozstrzygnięta została na łamach naszej gazety w artykule p. Prawnika „Obowiązek czy miłosierdzie?" Autor artykułu zupełnie ściśle dowiódł, że poszkodowaną skutkiem wojny ludność ma prawo do wynagrodzenia przez państwo poniesionych skutkiem wojny strat i że pomoc państwa w danym razie nie jest z jego strony ofiarą, lecz obowiązkiem rządu.

Dzień Polski w Ameryce. Komitet główny w sprawie dnia Polek w Chicago wydał następującą odezwę:

Według uchwały zapadłej na ostatniem posiedzeniu, odezwą niniejszą zwracamy się do wszystkich Polek, którym sprawa niesienia pomocy nieszczęśiwej Ojczyźnie naszej leży na sercu, z usilną prośbą, by o ile możności starały się w dzielnicach poszczególnych tworzyć komitety, które zajęłyby się pracą zbierania ofiar dla Polski, w danych dzielnicach, w dniu 23 maja, czyli pierwsze święto Zielonych Świątek, który to dzień na pierwszem zebraniu przyjętym został, aby rok rocznie był świętem Polek. Szanowne Siostry Polki! Sprawa, którą podjęłyśmy, jest tak świętą, tak podniosłą, iż nie wątpimy wcale, iż każda szczera Polka dzień ten z całem zaparciem się siebie poświęci dla niej. Pragnąc jednak, aby praca nasza była owocną, winnyśmy ją rozdzielić pomiędzy siebie, a wtedy przyniesie nam ona rezultat dobry. W tym celu więc uważamy za konieczne utworzenie takich komitetów dzielnicowych, spodziewając się, że w pierszym rzędzie komitety dzielnicowe zwrócą się do swych księży proboszczów o poparcie ich pracy. Komitet Główny prosił również o poparcie naszej pracy Jego Ekscelencyę ks. biskupą P. Rhodego, który przyrzekł uczynić tyle, ile będzie w jego mocy.

Z literatury i sztuki.

Smora: Księża Misyonarze w Łyskowie. Kraków 1915. Nakładem XX. Misyonarzy. Treść: Kilka szczegółów z przeszłości Łyskowa. Szkoły łyskowskie w XVIII wieku. Nieco materyałów do dziejów szkół łyskowskich w XIX. wieku. Jest to zatem przyczynek do dziejów szkolnictwa w Polsce wogóle, a XX. Misyonarzy świętego Wincentego a Paulo w szczególności. Autor, „Smora" podpisujący się także jako „Wołyniak" znany i wielce zasłużony historyk, monasteryolog w Polsce słynny, nawet w tych czasach burzliwych, kiedy tyle pamiątek naszej sławnej ginie przeszłości, uratował dla przyszłości niejedną zaiste wiadomość historyczną, ogłaszając „kilka szczegółów" drukiem. Jeśli kiedy historyk jaki zabierze się do opracowania wyczerpującego dziejów szkolnictwa w Polsce z wdzięcznością weźmie do rąk „kartki" Smory. Podnieść także z największem uznaniem należy zasługi XX. Misyonarzy, jako nakładców, którzy jak znakomicie niegdyś oświatę szerzyli narodową, tak dziś swoim kosztem uratowali dla przyszłości wiele cennych faktów historycznych, za co im potomni wdzięcznymi będą. Oby znaleźli naśladowców — bo tyle, tyle do uratowania mamy jeszcze pamiątek przeszłości!

Piotr Chmielowski. „Historya Literatury polskiej". Połączone firmy księgarskie: H. Altenberga, G. Seyfartha i E. Wendego i Ski w Warszawie i Lwowie wydały wspólnemi siłami nowe wydanie znanego dzieła „Historya literatury polskiej" prof. Piotra Chmielowskiego. Pierwszy tom artystycznie wykonany we Lwowie u Brzezińskiego, część litograficzna u Piller-Neumanna, a drukowany w drukarni „Prasa", pod główną redakcyą prof. Dra Stanisława Kossowskiego ujrzał już światło dzienne, drugi ukaża się w niezadługim czasie. Fakt ten świadczy bardzo dodatnio o rodakach naszych pod panowaniem rosyjskiem, którzy nawet wśród huku armat i w chwili przewrotu dziejowego wzruszającego świat w posadach odczuwają potrzebę strawy duchowej.

Gdy Tow. literatów i dziennikarzy polskich, na zaproszenie komitetu obywatelskiego wielkiej kwesty trzydniowej na wpisy postanowiło jaknajsilniej i najgoręcej poprzeć to dzieło przez wydanie zbiorowej jednodniówki pisarzy polskich na rzecz wpisów szkolnych, do zupełnego wykonania tego zamierzenia, tj. przygotowania około kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy jednodniówki, pozostało mu zaledwie dwa tygodnie a z tego czasu tydzień tylko na pozyskanie rękopisów i właściwą pracę redakcyjną.

„Jednodniówka". Dnia 6 maja wyszła z pod prasy „Jednodniówka Tow. literatów i dziennikarzy polskich" na wpisy szkolne.

Niemniej przeto, jak czytamy w treściwem słowie wstępnem, literaci polscy z błyskawiczną niemal szybkością pośpieszyli, jak jeden mąż, uczcić dziesięciolecie drogiej ich sercom szkoły. Napływ rękopisów i ogłoszeń sprawił, że objętość zeszytu powiększyła się znacznie, i pomimo to miejsca zabrakło.

„Misteryum polskie". W operze warszawskiej wykonane zostało niezwykłe widowisko pt. „Misteryum polskie", podzielone na pięć części, a mianowicie: Część I. Grunwald, Część II. Złoty wiek Zygmuntów, Część III. Najazd Szwedów na Warszawę i odsiecz. Część IV. Przybycie ks. Józefa Poniatowskiego do Krakowa w celu połączenia z Księstwem Warszawskiem, Część V. Pieśń odrodzenia. Program tego widowiska opiewał: „Każda z epok mieć będzie, obok inscenizacyi malarsko pomyślanej, obok tłumów, pochodów i tańców, najsilniejszy wyraz, którym przemówi do polskiego słuchacza: pieśni i chorały narodowe, od „Bogarodzicy" poczynając. Tekst poetycki napisał Or-Ot, epilog pióra Konopnickiej. Muzyka zaczerpnięta ze skarbnicy Kurpińskiego, Elsnera, Moniuszki, Noskowskiego i Żeleńskiego. Widowisko rozpocznie „Verbum nobile", a zakończy balet „Wesele w Ojcowie" z nagromadzeniem typów ludowych Wielkopolski, Małopolski, Kujaw, Śląska, Mazowsza i Kaszub".

Kult Wyspiańskiego w Warszawie. Charakterystycznem znamieniem chwili jest budzący się w Warszawie kult dla Wyspiańskiego, który dotychczas w Syrenim grodzie traktowany był, przynajmniej w kołach literackich, dość sceptycznie jako „Wielkość krakowska". Obecnie z pism lwowskich, których egzemplarze znalazły się na terenie Galicyi zachodniej po ustąpieniu najazdu, dowiadujemy się z kilkumiesięcznem spóźnieniem, że Warszawa obchodziła niezwykle uroczyście rocznicę zgonu St. Wyspiańskiego 28 listopada. W kościele św. Krzyża odbyło się nabożeństwo żałobne, za spokój duszy poety. Kilka dni później, w nawiązaniu do pamięci autora „Wyzwolenia", odbyła się w Warszawie zbiórka uliczna na wpisy szkolne. Na ulicach sprzedawano karty z portretem poety. W salonie Tow. Sztuk pięknych otwarto wystawę jego prac malarskich. W teatrze Rozmaitości, o czem donosiliśmy swego czasu, po raz pierwszy grano „Wesele", nadto, jak dowiadujemy się obecnie, do repertuaru przyjęto „Wyzwolenie" i „Warszawiankę".

Nowy gabinet angielski.

Pod prezydencyą dotychczasowego premiera Asquitha sformował się w Anglii pierwszy po 60-letniej przerwie gabinet koalicyjny. Przełamaną została w ten sposób tradycya gabinetów partyjnych, które są właściwie komisyą rządową wybraną przez stronnictwo rządzące. Ostatni gabinet liberalny objął rządy w r. 1906 po wielkiej klęsce wyborczej konserwatystów. Na czele nowego rządu stanął Campbel-Bannermann a po jego śmierci w r. 1909 Asquith. Ostatnie trzy kampanie wyborcze znacznie osłabiły liberałów, aż wreszcie stronnictwo to z powodu przychylnego stanowiska wobec „home-rule" dla Irlandyi utraciło większość w Izbie gmin i utrzymało się przy sterze jedynie dzięki poparciu stronnictwa pracy i nacyonalistów irlandzkich. Ale ta zależność od głosów irlandzkich dawała się przykro uczuwać gabinetowi i osłabiała jego autorytet, tak konieczny w obecnej chwili. — Wprawdzie unionistyczna opozycya nie robiła rządowi trudności, ale mimo to gabinet coraz bardziej czuł swoją słabość w parlamencie i w Izbie i pragnął podzielić się z opozycyą odpowiedzialnością za losy państwa. Tak powstała myśl powołania unionistów do gabinetu, który odtąd składa się w połowie z polityków liberalnych a w połowie z unionistycznych.

Nowy gabinet nie jest tylko koalicyjnym, ale także gabinetem znakomitości. Zasiadają w nim najwybitniejsi politycy dzisiejszej Anglii, ludzie zasłużeni i wsławieni. I tak np. pierwszym lordem admiralicyi (ministrem marynarki) został Artur Balfour, najznakomitszy polityk unionistów, a w latach 1902—6 prezydent gabinetu. Poprzedni lord admiralicyi Churchill otrzymał mniej ważne stanowisko kanclerza księstwa Lancaster. Przywódca unionistów w Izbie Bonar Law otrzymał tekę kolonii, a zatem i kierownictwo wojny poza Europą. Sekretarzem stanu dla Indyj mianowany został Austen Chamberlain, syn znakomitego ministra i apostoła imperyalizmu. Na stanowisko pieczętarza powołany został lord Curzon, dawny wicekról Indyj i znawca polityki pozaeuropejskiej Anglii. Sprawy zagraniczne zatrzymał Grey, ale otrzymał doradcę w osobie lorda Lansdowne, unionisty, presumptywnego ministra spraw zagr. w unionistycznym gabinecie. Utworzono dalej nowe ministeryum dla dostarczenia amunicyi wojskowej i na jego czele stanął energiczny Loyd George, który kanclerstwo skarbu ustąpił Mac Kennie. Pozostał na swem stanowisku popularny Kitchener. Znamiennem jest wielce, że do gabinetu wszedł sir Edward Carson, znany przywódca ruchu ulsterskiego przeciw rządowi i home-rule'owi.

Z partyi pracy wstąpił do gabinetu Henderson, obejmując portfel oświaty. Wbrew pogłoskom żaden Irlandczyk nie bierze udziału w nowym rządzie. Sekretarzem stanu dla Irlandyi został Birrel, który tę godność piastował już w poprzednim gabinecie Asquitha.

Sejm węgierski wobec wojny z Włochami.

(Koniec sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Sejmu).

Po mowie hr. Tiszy (podanej w dzisiejszym porannym numerze „Głosu Narodu") zabrał głos hr. Apponyi, który wskazał na świetną akcyę naszej floty już z początkiem nowej wojny a potem w imieniu partyi niezawisłości oświadczył, że jednoczy się w zupełności z obowiązkiem, jaki sytuacya ta nakłada na cały naród. Naród włoski, do któregośmy dotychczas żywili najgorętszą sympatyę, okrył się teraz wieczną hańbą. Trójporozumienie z początku wierzyło w niezwyciężoną siłę Rosyi, popełniło jednak błąd, albowiem liczyło się tylko z cyframi. Zwyciężyła jednak siła moralna. Ale podczas gdy Trójporozumienie tylko okolicznościowo skupiło się dla wspólnej pracy, dąży jednak do wzajemnego oszukiwania się, my możemy liczyć na naszego sojusznika. Włochy żądają terytoryów po największej części zamieszkałych przez Słowian a łączą się teraz z tymi, którzy niby to chcą wszystkich Słowian zjednoczyć. To nie może być porozumienie szczere. Oświadczamy gotowość do wszelkich ofiar bez wszelkich warunków, ale zwracamy się tylko z prośbą, aby podczas wojny i po wojnie usuwano wszystko, coby mogło zakłócić koncentracyę wszystkich sił. (Burzliwe oklaski).

Hr. Juliusz Andrassy rzekł między innemi: Inni mogą mieć marynarkę liczniejszą, ale lepszej od naszej nie ma na całym świecie.

Po mowie Rakovszkyego Polonyi domaga się przedłożenia traktatu w sejmie.

Tisza oświadcza, że nie ma nic przeciw temu, ale nie może tego uczynić bez porozumienia się ze sprzymierzeńcem niemieckim.

Oświadczenia Tiszy przyjęto do wiadomości, poczem odroczono sejm na czas nieograniczony.

W Izbie magnatów Tisza złożył takie same oświadczenie jak w sejmie, poczem ks. prymas Csernoch podniósł, że złamanie traktatu przez Włochy, napełnia cały świat cywilizowany oburzeniem. Ludy Monarchii w przeszłości spełniły już swój obowiązek i w przyszłości uczynią to także. Włochy porozumiewały się z wrogami Monarchii jeszcze wtedy, kiedy także z nami prowadziły rokowania, aby nas łudzić i tymczasem czynić wszelkie przygotowania do wojny. Rząd włoski w jednym z najpiękniejszych dni świątecznych chrześcijaństwa, w dniu Zielonych Świąt, wypowiedział nam wojnę i nie zważał wcale na dążności pokojowe Ojca Świętego. Mowca zapewnia prezydenta ministrów, że także członkowie Izby panów popierać będą rząd we wszystkiem, aby kraj uwolnić od nowego niebezpieczeństwa.

Wojna z Włochami.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Dzienniki paryskie donoszą, że wojska austryackie zniszczyły mosty nad Adygą i pod Borghetto także linię kolejową na przestrzeni 2 klm. Austryackie wojska stoją w silnych fortyfikacyach.

Berlin. (Tel. pryw.) „Avanti" donosi, że jedna z bomb, rzuconych przez lotników austryackich spadła w Wenecyi na ratusz, ale go nie uszkodziła. Inna bomba wyrządziła w magazynie wojskowym wielką szkodę.

Chiasso. (Tel. pryw.) Według opowiadań podróżnych podczas ostrzeliwania miasta Jesi nad Adryatykiem przez austryackich lotników, zginęło 200 osób. W Anconie uszkodzony został dworzec kolejowy i podobno trafiona została katedra. Między Sinigaglia a Falconara trafiony został pociąg wojskowy i dwa wagony zostały zniszczone.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Sprawozdawca wojenny Molnar pisze, że pierwsze walki włoskie nie mają innego znaczenia, jak ataki kozaków na początku wojny. Nasze patrole graniczne zniszczyły lub obsadziły wiele przejść wojskowych. Te pierwsze walki służą jedynie do podniesienia ducha w armii. W wojskach galicyjskich przyjęto wojnę z Włochami z radością. Na pociągach wojskowych niemieckich umieszczono napisy: „Przyjmuje się jeszcze nowe wypowiedzenie wojny".

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frkf. Ztg" donosi z granicy włoskiej, że stacyę graniczną kolei żelaznej Ponteba mieszkańcy po największej części opuścili.

Dwór włoski we Florencyi.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „N. W. Journal" donosi, że włoski dwór przesiedla się do Florencyi, gdzie znajduje się również kwatera główna i siedziba Czerwonego Krzyża.

Uwertura wojenna.

Bazylea. (T. B.) „National Ztg" donosi, że komitet wykonawczy interwencyonistów w Rzymie z obawy przed rewolucyą uchwalił popierać rząd we wszystkich jego zarządzeniach dla utrzymania pokoju i porządku. Komitet uzasadnia tę uchwałę charakterystycznem przyznaniem, że wojna będzie wprawdzie zwycięską, lecz wcale nie będzie łatwą ani krótką. Socyaliści oficyalni uchwalili wydać manifest wzywający ludność do popierania władz cywilnych i rządu przy zarządzeniach mobilizacyjnych.

Rozporządzenie królewskie przyznaje dezerterom amnestyę.

Hr. Turynu do wojsk.

Lugano. (Tel. pryw.) W Medyolanie wygłosił mowę do wojsk hr. Turynu, kuzyn króla, w której przypomniał żołnierzom, że „w Trydencie i Tryeście czekają setki tysięcy Włochów na oswobodzenie z jarzma wroga. W rękach żołnierzy włoskich leży honor Włoch.

D'Annunzio ochotnikiem wojskowym.

Genewa. (Tel. pryw.) Włoski minister marynarki przyjął D'Annunzia który nie jest oficerem kawaleryi — jak to twierdziły niektóre dzienniki — lecz wstępuje do marynarki jako ochotnik.

Poincare do króla włoskiego.

Paryż. (T. B.) Ag. Havasa donosi: Poincare dowiedział się o wypowiedzeniu wojny przez Włochy podczas podróży do armii w Wogezach i Lotaryngii i zatelegrafował natychmiast do króla włoskiego, że cała Francya cieszy się na myśl, iż bratni naród znowu wspólnie będzie z nią walczył w obronie ciężko zagrożonej cywilizacyi i dla uwolnienia narodów ujarzmionych.

Ostra cenzura wojenna we Włoszech.

Frankfurt. (Tel. pryw.) Piszą z Lugano do „Frankf. Ztg", że włoski dziennik urzędowy ogłasza surowe przepisy dla prasy. Po dwukrotnem skonfiskowaniu następuje przemijające lub stałe zawieszenie dotyczącego pisma. Również i książki podlegają cenzurze prewencyjnej.

Norwegia przeciw Włochom.

Chrystyania. (T. B.) Tutejsza prasa a także i ludność potępia prawie jednomyślnie postępowanie Włoch.

O willę Następcy Tronu.

Genewa. (T. B.) „Journal de Geneve" donosi: Mieszkańcy Tivoli udali się do willi Este, która jest własnością austro-węgierskiego Następcy Tronu i zdjęli godła austryackie, zastępując je flagą włoską. Rada municypalna w Tivoli powzięła jednomyślnie rezolucyę, w której żąda, aby willa znowu przyszła w posiadanie państwa włoskiego.

Lugano. (T. B.) Z Rzymu donoszą: Także zamek w Catajo koło Este, własność arcyksięcia następcy tronu, został napadnięty przez wielki tłum ludności, która przełamała parkan zamkowy, rozbroiła dozorców i obsadziła zamek.

Ameryka sprzedaje wszystkim.

Genewa. (Tel. pryw.) Włochy poczyniły w ostatnich miesiącach wielkie zakupy w Stanach Zjednoczonych. Od lipca 1914 r. sprowadzono do Włoch towarów za 139 milionów dolarów wobec 59 milinoów w poprzednim roku. Głównie sprowadzono zboże, bawełnę i miedź.

Zwycięstwo pod Radymnem.

P. Kirchlehner telegrafuje do „Reichspost" o walkach pod Radymnem:

„Wielka bitwa w Galicyi Środkowej dała sprzymierzonym znowu zwycięstwo. Na całym froncie od Sieniawy aż do górnego Dniestru atakowały nasze wojska i poczyniły — zwłaszcza na lewem skrzydle — wielkie postępy. Rosyanie zostali z okolicy Radymna, gdzie się w poważnej sile usadowili na lewym brzegu Sanu, wyrzuceni przez część armii gen. Mackensena. Odwrót nieprzyjaciela przez San był pod potężnym ogniem artyleryi wprost katastrofalnym. Także inna część armii Mackensena, wśród niej austryacki korpus Arza, wyrzuciła wroga z jego stanowisk aż daleko na wschód od Sanu. Wojska nieprzyjacielskie, złożone przeważnie z nowoutworzonych rezerw bardzo dobrej jakości, zostały tą klęską silnie wstrząśnięte".

Skargi i przepowiednie „Inwalida".

Petersburg. (T. B.) „Russkij Inwalid" pisze o sytuacyi wojennej, że odwrót rosyjski w Galicyi nastąpił tylko dlatego, aby odciągnąć nieprzyjaciela od podstawy operacyjnej tj. od Krakowa i jego dobrych połączeń kolejowych. Linia zajęta teraz przez Austryaków i Niemców jest zagrożoną przez rosyjską linię nad Nidą, ponieważ rosyjski plan zimowy jeszcze nie został całkiem wykonany. Przyczyną, dla której armia rosyjska w Galicyi musiała się cofnąć leży w tem, że Anglicy i Francuzi nie rozwinęli na froncie zachodnim dostatecznej inicyatywy i że wojska niemieckie wskutek tego nie były tam dostatecznie zaangażowane. Jak donosi „Rjecz", ściągnięto obecnie na froncie wschodnim od Opatowa aż do Kołomyi 35 korpusów armii. Należy przypuścić — pisze „Rjecz" —że teraz przygotowuje się wielką bitwę rozstrzygającą, która będzie największym wypadkiem wojny światowej. Ugrupowanie sił jeszcze nie jest ustalone, dlatego jeszcze nie jest pewne, gdzie się ta bitwa rozegra.

Walki w Dardanellach.

Nieudane lądowanie Francuzów.

Konstantynopol. (T. B.) Doniesienie agencyi telegraficznej „Milli":

Główna kwatera donosi: Na froncie dardanellskim koło Ariburnu słaby ogień działowy. Nieprzyjacielski pancernik, który ostrzeliwał nasze pozycye europejskie w kierunku ku zatoce Morto, cofnął się z powodu ognia naszych baterii po stronie Anatolijskiej.

Krążownik „Jules Michelet" wysłał dzisiaj parowiec obsadzony gęsto żołnierzami i uzbrojony armatą dla wylądowania w porcie Bodrun. Równocześnie pancernik ten ostrzeliwał port. Z powodu ognia z naszej strony zginął jeden oficer i 16 ludzi załogi wspomnianego okrętu, a 5 żołnierzy zostało rannych. **Parowiec został przez nas zabrany, przyczem dostała się również w nasze ręce jedna armata, 8 sztuk broni i skrzynia z amunicyą.** Pięciu rannych Francuzów przewieziono do szpitala. Po naszej stronie 3 żołnierzy i dwie osoby cywilne zostały zranione.

Niemieckie łodzie podwodne przed Dardanellami.

Konstantynopol. (T. B.) Główna kwatera donosi : Zatopiony angielski pancernik **„Triumph" został storpedowany przez niemiecką łódź podwodną znajdującą się na wodach tureckich.** — „Triumph" był pancernikiem o pojemności 12.000 ton, miał 800 ludzi załogi, z których, jak się zdaje, większa część zginęła.

Pojawienie się niemieckich łodzi podwodnych wywołało wśród zebranych koło Dardanelli nieprzyjacielskich sił morskich wielkie zaniepokojenie.

Cesarz o armii.

Wiedeń. (T. B.) Burmistrz Weiskirchner i wiceburmistrz m. Wiednia zjawili się dziś w Schoenbrunie u cesarza. Burmistrz wygłosił przemówienie, zapewniające cesarza o dalszej gotowości do ofiar miasta Wiednia. Cesarz odpowiedział: Cieszę się serdecznie, że mogę panów u siebie powitać i dziękuję panom. Znam dokładnie działalność zarządu gminy m. Wiednia i wyrażam panom i wszystkim funkcyonaryuszom gminy serdeczne podziękowanie i najpełniejsze uznanie. Czuję się zobowiązanym także podziękować całej ludności wiedeńskiej, która cierpienia i przykrości wojny znosi cierpliwie i z podziwu godną ofiarnością. Panowie i ludność możecie być także dumni z pułków wiedeńskich, bez różnicy gatunku broni, które według wypróbowanej tradycyi walczyły bohatersko i miały bogaty udział w zwycięstwach. Wogóle cała nasza armia dokonała nadzwyczajnych czynów, — zwłaszcza walki w Karpatach stawiały największe wymagania od wojska. Byłoby się uważało za niemożliwe, jakie trudy moje wojska wytrzymały.

Cesarz wygląda świetnie i ma się bardzo dobrze.

Walka z gazami.

Lyon. (T. B.) French donosi: Pod Ypern wczoraj wskutek ataku niemieckiego przeszło kilka części naszego terenu w ręce niemieckie. Linii tych jeszcze nie odebrano. Niemcy używali gazów zatrutych.

Druga pożyczka wojenna.

Wiedeń. (T. B.) Z powodu wybuchu nowej wojny Bankverein i austryacki Zakład kredytowy ziemski postanowiły podwyższyć kwoty subskrybowane na własny rachunek z kwot po 20 mil. kor. na kwoty po 30 mil.

„Pokojowy car".

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Car Mikołaj II. ofiarował ze swej prywatnej szkatuły 100.000 rubli na wewnętrzne urządzenie pałacu pokojowego w Hadze (!!).

Dania neutralna.

Kopenhaga. (T. B.) Ministerstwo spraw zagranicznych donosi, że Dania także w nowej wojnie zachowa zupełną neutralnoćś.

Ex America pax!

Paryż. (T. B.) Ajencya Havasa donosi z Waszyngtonu: Podczas amerykańskiej konferencyi, na której byli obecni wszyscy członkowie gabinetu i przedstawiciele wszystkich stanów amerykańskich, wyraził prezydent Wilson nadzieję, że Amerykanie wskażą światu drogę pokoju.

W Portugalii rozruchy.

Paryż. (T. B.) „New Jork Herald" donosi z Lizbony, że w Portugalii znowu wybuchły rozruchy. W większej części miast uzbrojone bandy rabują. Obawiają się, że w dniu 7 czerwca, jako w pierwszym dniu wyborów wybuchną świeże rozruchy. Hiszpański krążownik „Espana" pozostaje w Lizbonie aż sytuacya będzie znów normalna. Od dnia 14 do 16 maja było przeszło 500 zabitych.

Demonstracye przeciw Niemcom w Anglii.

Manchester. (T. B.) „Manchester Guardian" donosi: W Rhyl odbyły się w piątek wykroczenia przeciw Niemcom, które przybrały takie rozmiary, że musiano zarekwirować wojsko. Gdy jednak policya zarządziła zamknięcie szynków, wojsko odmówiło posłuszeństwa i wróciło do służby, dopiero gdy za inicyatywą generał brygadyera szynki znowu otwarto.

Londyn. (T. B.) Najświeższa lista strat zawiera nazwiska 176 oficerów i 1500 ludzi.

Pekin. (T. B.) Traktat chińsko-japoński został wczoraj popołudniu podpisany.

Amsterdam. (T. B.). „All. Handelsblatt" donosi z Londynu że w katastrofie kolejowej koło Carlisle zginęło 158 osób, zaś 200 osób odniosło rany.

Paryż. (T. B.) „Petit Journal" donosi: Trzy niemieckie aeroplany zjawiły się onegdaj w okolicy Paryża, zostały jednak wykryte i wypędzone. Rzucone przez nie trzy bomby nie wyrządziły szkody.

Wiedeń. (T. B.) Z kwatery prasowej donoszą, że arcyksiążę Karol Franciszek Józef przybył dziś z Wiednia do miejsca siedziby naczelnej komendy.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berl. Tagbl" donosi z Aten: Gazety stojące blisko rządu oświadczają, że na neutralną postawę Grecyi nie wpłynie wmięszanie się Włoch.

Lugano. (T. B.) Posłowie przy Watykanie pruski i bawarski, na razie tu zamieszkali.

Powracającym do kraju!!

polecamy po najtańszych cenach:

Artykuły techniczne i gospodarcze:

Materyały budowlane, jak cement, wapno hydrauliczne, gips, papę dachową, karbolineum. Farby olejne szybko schnące, lakiery, glazury, emalie, pendzle, różne szczotki, rogóżki. Artykuły gospodarcze i do potrzeb domowych. Oliwę i smary do maszyn.

Srodki do desynfekcyi:

Karbol i proszek karbolowy, formalinę, lysol, evol, desodorol, mydło karbolowe i lysoformowe, torf.

Środki przeciw molom: Naftalina, kamfora, liście paczulowe itd.

Tanglefoot, łapki, siatki i trucizna na muchy. Hamaki, leżaki.

REIM i SKA Kraków Rynek 37 Linia A-B.

Jak dawniej tak i obecnie odwrotna wysyłka codziennie dwa razy pocztą i koleją dla prowincyi.

---

1) Żywot Chwalebnego Sługi Bożego

O. Stanisława PAPCZYŃSKIEGO

Założyciela polskiego zakonu **OO. Maryanów,** spowiednika Innocentego XII Papieża, kaznodziei i kapelana oraz doradcy Jana III, **Patrona wojną znękanych** i Apostoła nabożeństwa za dusze na wojnie poległych rycerzy polskich, wielkiemi cudami sławnego.

CENA 3 KORONY.

2) **Księża Powstańcy** CENA 60 h.

oba dzieła na czasie — pióra

JÓZEFA STANISŁAWA PIETRZAKA.

Do nabycia w krakowskich księgarniach: Gebethnera i Sp. w Rynku oraz w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego Floryańska L. 1.

GIPS

Zawiadamiam P. T. Odbiorców, że rozpocząłem z dniem dzisiejszym fabrykacyę gipsu **murarskiego** nawozowego i surowego.

Dostawy wagonowe oraz częściowe uskuteczniam odwrotnie.

FR. LENERT
Kraków, Sławkowska 6.

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH.

Zmiana lokalu.

Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski **JÓZEFA CYANKIEWICZA** został przeniesiony na ulicę **Sławkowską l. 24 dom XX. Emerytów**

Poddzierżawię koncesyę na trafikę.

Zgłoszenia pod L. M. Kleparz, poczta.

Organista

żonaty, lat 35, wolny od wojska, trzeźwy i solidny, poszukuje posady **zaraz.** Adres: **Stanisław Mielniczuk, Zarzyce małe, poczta Leńcze, pow Wadowice.**

Prywatne Gimnazyum

z prawem publiczności, oraz

PENSYONAT
Franz Scholz, Graz
Grazbachgasse 39

1—8 klas, świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi, znakomity pensyonat, dom własny, ceny umiarkowane. Prospekty bezpłatnie. Uczniów przyjmuje się i wśród półrocza.

Najwłaściwszym środkiem do poprawienia barwy włosów, siwych, spłowiałych lub rudych jest

Ekstrakt orzechowy
JULIANA JÓZEFOWICZA

perfumera, w kolorach: blond, — szatyn, brunatny i czarny. — Flakon K. 3·30, flakonik próbny K. 1.20.

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach.

Extrakt mięsny „Liebiga“

Kakao oryginalne Holenderskie i Czekoladę poleca handel win i towarów kolonialnych

A. GRAFCZYŃSKIEGO

Kraków, Plac Szczepański Nr. 6.

Ceny niskie. **Ceny niskie.**

KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA

przyjmuje i wypłaca wkładki

Oprocentowanie dzienne rozpoczyna się z dniem następującym bezpośrednio po dniu zrobionej wkładki.

Nowe książeczki oprocentowuje Kasa po $4\frac{1}{2}\%$

Do wkładek, wnoszonych obecnie, nie stosuje Kasa Oszczędności miasta Krakowa postanowień rozporządzenia moratoryjnego i ewentualnych dalszych moratoryów stosować nie będzie o tyle, iż wypłaca i wypłacać będzie kwoty do Koron 5.000 na każde żądanie bez wypowiedzenia.

Wezwanie do ofert.

Towarzystwo Międzynarodowych Wyścigów Konnych w Krakowie zawiadamia, że ma do pozbycia zaraz **budynki drewniane,** (dom, pawilony, trybuny, stajnie,) **dwie stajnie murowane, przeszkody murowane i drewniane oraz drzewa i krzewy** na torze wyścigowym przy błoniach.

Reflektant musiałby odnośne budynki rozebrać i zabrać a to część budynków i przeszkód najdalej do 14 lipca br. a resztę do 30 września b. r. **Nadmienia się, że budynki są** w bardzo dobrym stanie i zwłaszcza obecnie **wobec braku w handlu suchego materyału drewnianego** mogą być dla wielu celów nieocenione. Niektóre z nich nadają się do przeniesienia.

Towarzystwo ma też **do pozbycia** pierwszy zbiór trawy w około 60 m. a oba zbiory po koniec września b. r w około 12 m.

Reflektanci otrzymają wyjaśnienia bliższe w Sekretaryacie Towarzystwa Międzynarodowych Wyścigów Konnych w Krakowie ul. Wolska l. 28, parter w godzinach od 11 — 1 w południe i od 3 — 7 wieczór.

Świeżo wyszła drukiem! **BROSZURKA** **Świeżo wyszła drukiem!**

zawierająca wskazówki do układania fasyi domowo-czynszowych z uwzględnieniem przepisów amnestyjnych, po cenie 50 hal. — do nabycia w księgarni Friedleina i w biurze Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie ul. Karmelicka L. 15. parter. — Zamówienia po otrzymaniu przekazem na opłatę 10 hal. polec. 35 hal. uskutecznia się odwrotnie.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU
w Krakowie, Rynek główny L. 25

jako **oficyalne** miejsce subskrypcyi przyjmuje zgłoszenia na: wolną od podatku

$5\frac{1}{2}\%$ Austryacką Pożyczkę Wojenną

z roku 1915 - zwrotną dnia 1-go maja 1925 roku

na oryginalnych warunkach prospektu.

Handel artykułów religijnych

pod firmą

STANISŁAW RĄB — Kraków

ul. Sławkowska l. 4, naprzeciw Hotelu Saskiego.

Poleca po cenach niskich w wielkim wyborze: **Kartki, listy polowe, karty do gry, wyroby skórkowe i galanteryjne, papiery listowe oraz przybory piśmienne.** Posiada również medaliki i szkaplerze z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Zupa kartoflana „HE-KA“

jest trzykrotnie pożywniejszą od rosołu i zastępuje mięso zupełnie.

Do nabycia u następujących firm: M. Dutkiewicz, T. Grafczyński, A. Hawełka, Katol. Spółka handlowa, Laktol, Fr. Lenert, I. Wenzl.

Em. Jac. Friedmann & Bracia

Tassauerska fabryka papieru i zastępstwo fabryk papieru

Berno, Morawa.

Największy skład papierów do pisania, druku, kancelaryjnych, kartonów, kolorowych i konceptowych dla drukarń, następnie papier Cellulose, Shealings, Superior i pakowy Hawana, jakoteż i papiery adjustowane dla wszystkich branż. Próbki wszystkich znajdujących się na składzie papierów na żądanie bezpłatnie i franko.

Sieczkarnie, plewniki, oborywacze, brony, kosiarki, żniwiarki, grabiarki

konne i wszelkie inne narzędzia rolnicze dostarcza po bardzo przystępnych cenach

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie,

obecnie **w Bielsku, (Bielitz) Zunfthausgasse l, II p.**

Oferty na żądanie.

Julian Kurkiewicz

KANTOR C. K. LOTERYI KLASOWEJ,

KRAKÓW, MAŁY RYNEK

hurtowny i częściowy skład artykułów religijnych.

Wielki wybór książek do nabożeństwa oraz skład papieru, materyałów piśmiennych i t. p

---

Maszyny żniwne Deeringa

oryginalne amerykańskie

części zapasowe do wszystkich systemów

ma na składzie

Syndykat Rolniczy, Kraków pl. Szczepański 6

Lampki i baterye elektryczne, kartki polowe, przybory do pisania i rysowania poleca po cenach niskich

Z. Ziembicki Kraków
Plac Maryacki L. 2.

Kilkanaście obrazów znanych malarzy polskich okazyjnie do nabycia.

Wyprawy ślubne, bieliznę damską, męzką, dziecięcą, od najprostszej do najwykwintniejszej z własnych lub dostarczonych materyałów wykonywa

Szwalnia i Hafciarnia

Zw. pracy polskich kobiet w Krakowie, Bracka 8, I piętro.

Tamże na składzie roboty ręczne zaczęte: poduszki, serwety; na sezon letni torebki do kostyumów we wszystkich kolorach gotowe.

WYBÓR RYSOWANYCH CHUSTECZEK, KOŁNIERZY, BLUZ etc.

Prowianty

niżej cen maksymalnych sprzedaje **Skład towarów spożywczych, Librowszczyzna L. 4. vis à vis fabryki tutek.**

Kto chce mieć

ładny ogród

koło domu, niech zamówi sztachety i łaty u **Pawła Kukuły w Zgórniku, p. Andrychów.**

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Alfabetyczny spis adresów

wychodźców galicyjskich na podstawie ogłoszeń, które się od początku ewakuacyi w polskich pismach pojawiły, ułożyła

Franciszka Stoeger Haecherowa

Kraków, Rynek l. 30 i każdemu bezpłatnie udziela informacy. — Na listy odpowiada odwrotnie.

KAROL BANIA

c. k. urzędnik sądowy z Ulanowa, obecnie podofic. rach, Feldpost 203, prosi Szanownych Czytelników o łaskawe podanie obecnego miejsca pobytu jego żony **Anny** z dziećmi oraz **ks. Wawrzyńca Lenickiego,** proboszcza z Ulanowa.

KAZIMIERZ KIEŁTYKA

legionista 3 pułku obecnie w szpitalu w Koloszvarze Pasterno Spital Zimmer 10, prosi o wiadomość o miejscu pobytu rodziny prawdopodobnie ewakuowanej z Przemyśla.

BARBARA SOLECKA

Wagna b. Leibnitz Styrya Barak 8. poszukuje męża **Piotra Soleckiego** z Monastyrzu pow. Jarosław P. T. Czytelników prosi o zakomunikowanie mu powyższego ogłoszenia

---

MIECZYSŁAW STAW

rachunkowy podoficer Kreiskommanndo Feldpost 121. poszukuje swojej żony **Emilii ze Spolińskich Staw** z Dobromila (Galicya). Ktoby o niej wiedział zechce łaskawie zawiadomić.

Bronisława i Stanisław Wikłaczowie

z Zalasa p. Tenczynek proszą o adresy: p. **Heleny Siudowej** żony c. k. prof. gimn. z Rzeszowa, pp. **Smoluchowskich** ze Stryja, panów c. k. inspektorów: **Jana Rąba i Józefa Szarka** oraz p. kier. szkoły **Jana Piątka** z Paszczyny, p. **Maryi Sierosławskiej** i p. **Lonki Cichockiej.**

Ktoby mi doniósł gdzie obecnie jest moja żona **Emilia Jacków** i jej rodzice **Tomasz i Rozalia Grodziccy** z Niżankowic koło Przemyśla, dostanie 20 koron nagrody. Teodor Jacków, Stabsfeldwebel, obecnie ranny, Reserve Spital I., Czeska technika Nr. 51 w Bernie.

Eugeniusz Hajdukiewicz

obecnie K. K. Garnizonspital Nr. 10 Obj. 11. Innsbruk Tyrol poszukuje swej **rodziny.**

TRZYNA HENRYK

c. k. respicyent straży skarbowej obecnie Feldgendarmeriekordon Feldpost Nr. 56 uprasza uprzejmie o łaskawe udzielenie adresu swej żony **Wandy,** która w pierwszych dniach wojny pozostawała z trojgiem dzieci i matką w Stanisławowie.

Ktoby wiedział o **Józefie Gajewskim** słuchaczu Wydziału rolniczego na Uniwersytecie krakowskim, **raczy** podać jego adres do Urzędu **parafialnego** w Czulicach poczta Kocmyrzów.

Folwark Biała

w dobrach Łososina dolna, mający 180 morgów obsianych i obsadzonych

jest do wydzierżawienia

od 1-go lipca 1915 pod przystępnymi warunkami. — Bliższych szczegółów udzieli: Zarząd dóbr Łososina dolna p. Tęgoborze.

Krakowski Biskupi Komitet

pomocy dla dotkniętych klęską wojny poszukuje

magazynu na zboże

o ile możności przy torach kolejowych, dla pomieszczenia około 20 wagonów. Zgłoszenia listowne: Komitet, ul. Kanonicza L. 5.

Starożytności

sprzedaje i kupuje **KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO** (Floryańska, 1).

Do wynajęcia

z nowoczesnem urządzeniem 5 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka i pokój dla służby. Przy ul. ks. Józefa na stoku Salwatora ku Wiśle L. 85 b. z pięknym widokiem.

Chrześcijańska

Spółka handlowa
Jagiellońska 9

poleca przednie masło duńskie **oraz śledzie pocztowe i holenderskie moczone na piątki.**

Ceny niskie. **Ceny niskie.**

Szukam pracy

jako pielęgnarka, lektorka w niemieckim i francuskim języku **Lucyna Skrzyńska** Kołłątaja 2 III. p. Zastać mnie można od 1 — 4

Do sprzedania

Trzy motory elektryczne o 5, $3\frac{1}{2}$, i $1\frac{3}{4}$ koni siły. Maszyny stolarskie: 1) Heblarka, 2) Freska kombinowana, 3) Wiertaczka (Bormaszyna) mało używane, tanio. — Wiadomość T. Flasza, Kanonicza 11, II. p.

Króliki rozpłodowe

rasowe i krzyżowane, w miarę stanu hodowli do zbycia na miejscu.

Kraków, ul. Sienna 5
Jerzy Kraskowski.

Zgubiono

różaniec z pestek w drodze z ulicy św. Tomasza do kościoła OO. Misyonarzy na Kleparzu. Znalazca raczy za wynagrodzeniem zwrócić. Tomasza 33. parter, Anna Zawiślna.

Ojczyzna woła!

Modlitewnik żołnierza we wojnie z 6 obrazami, stron 164, form. 32°, napisał

Ks. Wincenty M. Szumski, Dominikanin.

TREŚĆ: Ojczyzna woła! Modlitwy poranne i wieczorne, Różaniec św., Msza św., Spowiedź św., Komunia św., W obozie, W boju, W szpitalu, W ostatnim boju, Modlitwy przygodne, Pieśni.

Cena w oprawie płóciennej 60 hal.

Przy większem zamówieniu stosowny opust

Do nabycia:

Administrace časopisu

„RUŽE DOMINIKANSKA“
Praha I. 234.

KUPIE
parę morgów gruntu

w Wielkim Krakowie. Zgłoszenia listownie z podaniem najniższej ceny do Stanisława Cb. przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“

MŁYNKI

różnej wielkości

do mielenia zboża

na motor, jak również ręczne

wyrabia

Pracownia ślusarska
LUDWIKA GÓRKI
KRAKÓW
ul. Czarnowiejska l. 17.

KUPIĘ
maszynę do szycia

w dobrym stanie. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcia Łaskawe datki przyjmuje Adm „Głosu Narodu“

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.